ROK XIV. Nr. 316 (4276) WILNO, Środa 17 listopada 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Sprzeczność w założeniach współczesnej „demokracji"

Twierdzę, że te ugrupowania, które obecnie używają w nazwie przymiotnika „demokratyczny" czynią to bez dostatecznego uzasadnienia.

Żeby to zrozumieć, wystarczy zastanowić się nad tym, co się dzieje dziś w obozie przeciwników wzmocnienia egzekutywy państwa i oparcia się w polityce o założenia ideologij narodowych.

Grupują się tam ludzie, broniący pełni swobód obywatelskich, za których wykładnik uważają demokrację parlamentarną i daleko posunięty liberalizm w dziedzinie politycznej.

Mają więc na swoją obronę i na poparcie swych tez politycznych bardzo nęcące każdego człowieka hasła wolnościowe i dogadzającą poczuciu godności ludzkiej fikcję udziału każdego z obywateli w rządzeniu państwem.

Wszystko to wygląda dość zachęcająco od strony polityczno-ustrojowej. Jeżeli jednak spojrzymy na to samo zagadnienie od strony ustrojowo-gospodarczej, jeżeli ponadto sięgniemy do historii, cóż się okaże?

Okaże się, że na podłożu demokratycznym i liberalnym państw zachodnio-europejskich, już po Rewolucji francuskiej, a nie przed nią, wyrosła zmora współczesnych stosunków socjalnych — kapitalizm ze wszystkimi jego ujemnymi konsekwencjami.

I jeżeli teraz przyjrzymy się jakimi metodami społeczeństwa współczesne prowadzą walkę ze skutkami różnego rodzaju kapitalistycznych przerostów przekonamy się, że we wszystkich tych metodach występuje nieuniknienie wzmożony interwencjonizm państwa w stosunki prywatno-prawne, gospod.-społeczne, interwencjonizm nie dający się wyobrazić bez ograniczenia przynajmniej częściowego politycznych swobód demokratycznych, wywalczonych z takim nakładem krwi i trudów przez bojowników rewolucji francuskiej.

Tak zwany „front demokratyczny", który mieni się przysięgłym przeciwnikiem wszelkiego totalizmu, nie zawsze sobie zdaje sprawę, że totalizm obecnie istnieje nie tylko w Niemczech i we Włoszech, ale tym bardziej i w daleko silniejszym, zwyrodniałym już stopniu w Rosji.

Ale to „niedopatrzenie" nawet jeszcze nie jest błędem o tak poważnych konsekwencjach, jak inne sprzeczności w założeniach programowych, kryjące się w podłożu t. zw. „frontów demokratycznych". Chodzi o to, że jak wykazała praktyka wielu państw, dająca się zaobserwować z dostatecznie już dużej perspektywy historycznej radykalizm społeczny nie daje się połączyć z rządami liberalno-demokratycznymi, że liberalizm polityczny i demokracja parlamentarna są jednak zawsze ostoją liberalizmu gospodarczego i że przeprowadzenie większych reform społecznych nie daje się w praktyce przeprowadzić bez dostatecznie silnego wzmocnienia władzy państwowej, częstokroć takiego wzmocnienia, które przechodzi aż w dyktaturę.

I jeżeli teraz zdamy sobie sprawę, że dzisiaj w Polsce ruchy polityczne, mieniące się demokratycznymi i postępowymi, włączają do swego programu: radykalną reformę rolną, znaczne ulżenie doli warstw pracowniczych i inne podobne rzeczy, czyż nie rodzi się w wyniku tego pytanie:

No dobrze — moi panowie — ale jak wy to przeprowadzicie w ustroju ściśle demokratycznym i parlamentarnym? Czy po to, aby te reformy mogły być sprężyście i celowo przeprowadzone, nie powinna nastąpić przynajmniej na jakiś czas chociażby częściowa totalizacja?

Nie chodzi o to kto będzie rządził wy, my, czy kto inny, ale przecież będzie on musiał mieć tę dostateczną ilość egzekutywy, aby te wszystkie reformy przeprowadzić.

Jeżeli trzeba będzie zastosować wywłaszczenie na rzecz reformy rolnej, stworzyć przymusowy arbitraż dla rozstrzygania zatargów z tytułu umów zbiorowych, upaństwowić niektóre większe przedsiębiorstwa o szczególnym znaczeniu dla państwa, lub obrony narodowej, — czy przeprowadzenie tych wszystkich reform łącznie z reglamentacją szeregu innych dziedzin życia gospodarczego, czy to wszystko będzie się mogło odbyć bez wzmocnienia egzekutywy państwa i zdecydowanego jednolitego kierownictwa dostatecznie zdyscyplinowanym społeczeństwem?

Napewno nie! A w każdym razie historia takich przykładów nie ma.

A w jaki sposób da się połączyć demokrację parlamentarną z radykalizmem społecznym w Polsce, to też nigdzie w żadnych programach dostatecznię jasno i przekonywująco nie zostało wyjaśnione.

Tymczasem zaś, gdy jest mowa o radykalizmie społecznym i o potrzebie wyzwolenia szerokich mas obywateli z tych warunków bytu, w jakich ich stawia sytuacja gospodarcza i ustrój społeczny wewnątrz państwa, to od tego już tylko zostaje jeden krok do uświadomienia sobie potrzeby usamodzielnienia gospodarki zawodowej od zagranicznego i międzynarodowego kapitału. Przecież te kapitały nie są ani bardziej względne, ani bardziej powściągliwe w wyzysku od krajowych. Jeżeli więc decydujemy się bronić polski proletariat, polskiego robotnika i chłopa przed wyzyskiem ekonomicznym to dlaczegóż granic tej obrony nie rozszerzyć i na obce kapitały?

Dochodzimy w ten sposób niechcący do sformułowań programowych już nie „demokratycznych", a raczej „narodowo-radykalnych". Obóz „demokratyczny" tymczasem bardzo często operuje pod adresem wszystkich ruchów narodowych bez różnicy zarzutem reakcjonizmu. To jeszcze jedna sprzeczność i jeszcze jeden błąd. Gdy chodzi o radykalizm, to oni są radykalniejsi.

Czy z tych wszystkich rozważań wynika, że w Polsce z przekonania tylko część „narodowców" jest postępowa i społecznie radykalna, a wszyscy „demokraci" są reakcjonistami, bo przecież **jak wskazuje logika i historia z liberalizmem politycznym łączy się zawsze liberalizm gosuodarczy?**

Bynajmniej! Wcale nie zarzucam „demokratom" głoszącym radykalizm społeczny — kłamstwa. Zarzucam tylko niekonsekwencję. Gdyby ją sobie potrafili uświadomić, w życiu polskim napewno byłoby mniej rozdźwięków i nieporozumień.

Piotr Lemiesz.

Nowomianowany wiceminister W. R. i O. P.



Prof. Aleksandrowicz, dotychczasowy dyrektor Departamentu Szkół Wyższych w Ministerstwie WR i OP, mianowany w tych dniach podsekretarzem Stanu w tymże Ministerstwie.

Katastrofa samolotu belgijskiego

Załoga i pasażerowie w liczbie 11 osób zginęli

OSTENDA. (Pat.) Belgijski samolot komunikacyjny rozbił się 16 bm. pod Ostendą.

Wyleciał on z Frankfurtu o godz. 13,53. Wobec bardzo niekorzystnych warunków atmosferycznych samolot nie lądował w Brukseli. Przy zbliżaniu się do Ostendy panowała gęsta mgła. Pilot chciał lądować na lotnisku Steene na przedmieściu Brukseli, lecz w pewnej chwili zawadził skrzydłem o komin fabryczny. Skrzydło oberwało się, a samolot zwalił się na ziemię. W chwili zderzenia z ziemią nastąpił wybuch zbiornika z benzyną.

Wszyscy pasażerowie i członkowie załogi ponieśli śmierć.

Pomimo zorganizowanej pośpiesznie akcji ratunkowej z pod szczątków samolotu zdołano wydobyć tylko zwęglone trupy.

Według ostatnich wiadomości liczba ofiar katastrofy wynosi 11 osób, z tego 3 członków załogi i 8 pasażerów.

Jak się okazuje, pośród pasażerów znajdował się książę Heski z synem i trzema córkami.

SZCZEGÓŁY KATASTROFY.

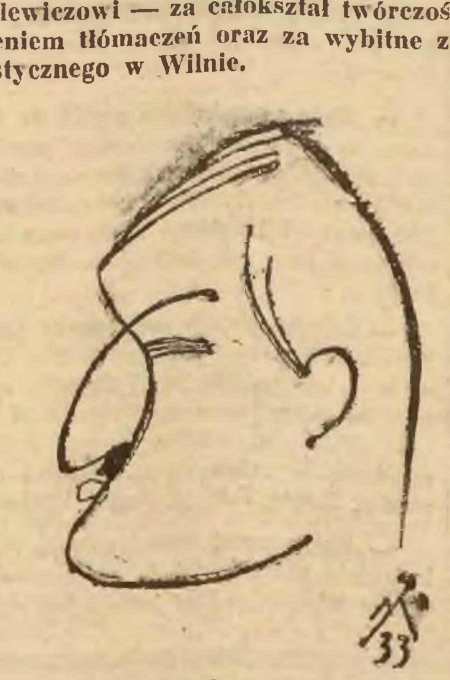
BRUKSELA, (Pat). Samolot, który uległ katastrofie w Steene, w pobliżu Ostendy, był trzymotorowcem belgijskim typu Junkers ze znakami „UBJV 52". Wystartował on o godz. 13.53 z Frankfurtu, udając się przez Brukselę do Londynu. Z powodu złych warunków atmosferycznych samolot nie lądował w Brukseli, lecz postanowiono, iż wyląduje on w miejscowości Steene, gdzie miał jeszcze zabrać dwóch pasażerów. Pilot otrzymawszy polecenie lądowania, zawahał się chwilę z powodu gęstej mgły, sprowadzającej widzialność prawie do zera, po czym obniżył lot aparatu. W tej chwili spostrzegł on komin cegielni, który w ostatniej chwili usiłował wyminąć, wykonując nagły wiraż. Było już jednak zapóźno i samolot zawadził skrzydłem o komin mniej więcej na wysokości 20 metrów. Lewe skrzydło oraz jeden z motorów zostały wyrwane i spadły na ziemię w pobliżu cegielni, pozostała zaś część samolotu wykonała półobrotu i roztrzaskała się o 60 metrów dalej o ziemię.

W chwili upadku nastąpiła eksplozja i samolot stanął w płomieniach. Z pomocą pośpieszyli pracujący w pobliżu robotnicy, usiłując wydobyć z samolotu pasażerów, gwałtowny jednak ogień nie pozwalał na zbliżenie się do miejsca katastrofy. Z chwilą, gdy przybyłym strażakom udało się ugasić płomienie, z samolotu pozostały jedynie części żelazne oraz zwęglone zwłoki ofiar katastrofy.

Witold Hulewicz

laureat nagrody im. Filomatów

Sąd nagrody literackiej im. Filomatów w Wilnie w składzie: prof. Stanisław Cywiński, Wanda Dobaczewska, Józef Maśliński, prof. Stefan Srebrny i Stanisław Węsławski w dniu 16.XI.37 r. uchwalił przyznać nagrodę w roku 1937 p. Witoldowi Hulewiczowi — za całokształt twórczości literackiej ze szczególnym podkreśleniem tłómaczeń oraz za wybitne zasługi dla ruchu kulturalnego i artystycznego w Wilnie.



Witold Hulewicz debiutował poetycko (pseud. „Olwid") w grupie poznańskiej „Zdroju", która przeszła do historii literatury jako inicjatorka ekspresjonizmu polskiego. Jest autorem kilku zbiorów wierszy, dwu książek o Wilnie, prac o Bethovenie i Chopinie. Ale sentencja przyznanej nagrody akcentuje głównie jego działalność jako tłumacza. I słusznie. Hulewicz przyswoił literaturze polskiej dzieła Pawła Valery, Reiner Maria Rilkego, Henryka Kleista i in. Można pominąć taki np. przekład z Tomasza Manna, ale przyznać należy, że trzy wymienione zasługują na wysokie uznanie. Były bowiem nie tylko rozszerzeniem naszego zasięgu literackiego na artystów wielkiej miary, a u nas niemal że zupełnie nieznanych, ale spełniały jeszcze rolę zapładniającą, pociągając swym przykładem innych tłumaczy.

Poza tym motywacja nagrody uwzględnia długoletnią działalność organizacyjną laureata na terenie wileńskim. Zbiega się to z dziesięcioleciem „Śród Literackich", których głównym motorem był właśnie Hulewicz. Przez Wilno przesunęły się setki prelegentów, mieliśmy możność słyszeć czołowych pisarzy Europy, w sali na Ostrobramskiej istniał, podsycany inwencją tego „przybysza" ośrodek życia kulturalnego, gdzie dyskusje, odczyty i wieczory autorskie budziły choć trochę senne Wilno... Nie można też pominąć działalności redakcyjnej. Próby stworzenia w Wilnie czasopisma literackiego zawiodły, ale była rozgłośnia wileńskiego radia, które, choć swego czasu młodziutkie i niewypierzone, rychło zaczęło w dziedzinie artystycznej (słuchowiska, dyskusje przed mikrofonem, radiofonizacja arcydzieł literatury, humor literacki i t. d.) przodować w polskiej radiofonii, angażując jednocześnie w sposób wydatny siły miejscowe. Rok bieżący i dziesięciolecie „Śród" były ostatnią już okazją zamanifestowania faktycznych zasług Witolda Hulewicza dla ruchu kulturalnego i artystycznego w Wilnie. Dobrze się stało, że okazji tej nie zmarnowano.

Polska i Łotwa podpisały konwencję weterynaryjną

RYGA, (Pat). w Rydze nastąpiło podpisanie polsko-łotewskiej konwencji weterynaryjnej. Konwencja dotyczy również problemów transportowych i tranzytowych.

Podpisanie konwencji weterynaryjnej uważane jest za jeden z etapów zacieśnienia stosunków gospodarczych, którego dalszym etapem mają być już w bliskim czasie szersze rokowania gospodarcze, które będą prowadzone w Rydze

Jeanson tworzy gabinet belgijski

BRUKSELA, (Pat). Misja informacyjna, jaką król powierzył ministrowi stanu Jeanson, celem utworzenia nowego gabinetu znalazła przychylny oddźwięk wśród socjalistów, liberałów i katolików. Pozwala to na przypuszczenie, iż Jeanson otrzyma misję utworzenia gabinetu, opartego na koalicji 3 partyj dotychczasowej większości.

Według liberalnej „Libre Belgique" gabinet nowy będzie się składał z 6 socjalistów, 5 katolików, 3 liberałów. Jeanson powierzy prawdopodobnie tekę spraw zagranicznych Spaakowi, tekę finansów obejmie De Man, inne resorty obsadzone zostaną przez osobistości parlamentarne. Program nowego rządu będzie oparty w dużej mierze na dotychczasowym programie rządu Van Zeelanda.

Niemcy dały Mandżukuo pożyczkę

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi z Singking, że rząd Mandżukuo oficjalnie ogłosił, że instytucja bankowa niemiecka Otto Wolf udzieliła pierwszej pożyczki Mandżukuo w wysokości 35 miln. jen z przeznaczeniem na zakup towarów niemieckich.

Rząd chiński przenosi się z Nankinu

SZANGHAJ. (Pat.) Reprezentant Havasa donosi, że rząd nankiński postanowił przenieść siedzibę swych organów administracji cywilnej do Szeczuen.

NANKIN. (Pat.) Agencja Reutera donosi: Rząd chiński zdecydował się przenieść swe biura z Nankinu. Ministerstwa Spraw Zagr., Finansów i Zdrowia urzędować będą w Hankou. Pozostałe ministerstwa w Szankingu, albo w Szangsha. Ministerstwo Wojny pozostanie w Nankinie, które naczelne dowództwo postanowiło bronić do ostatniej kropli krwi.

Do strefy Szanghaju przybywają w dalszym ciągu posiłki japońskie, tak że ogólna liczba znajdującego się tam wojska japońskiego obliczana jest na ćwierć miliona.

Wszyscy muszą wybierać — a kandydat jeden

Sowiecki wynalazek na przejście w wyborach jednogłośnie

MOSKWA, (Pat). Dziś można już stwierdzić z całą pewnością, że w każdym okręgu wyborczym będzie wystawiony tylko jeden kandydat, tak, że wyborcy nie będą mieli żadnego wyboru, a wobec tego, że uchylenie się od udziału w wyborach będzie niemożliwe, a w każdym bądź razie trudne, spodziewać się należy, że wystawieni kandydaci uzyskają 100 procent głosów. Fakt ten oczywiście nie może nie wpłynąć na osłabienie zainteresowania wyborami.

Możliwe jednak, że w niektórych okręgach, gdzie rządowi nie będzie zależało na wybraniu tego czy innego kandydata, lub gdzie będzie chodziło o utrącenie już wystawionego kandydata, możliwe będzie wystawienie kontrkandydata.

(Telefonem od naszego korespondenta z Warszawy)

Zamach na komendanta Zw. Mł. Polski

P. Jerzy Rutkowski ostrzelany z tajemniczego auta wyszedł obronną ręką — Zamachowcy zbiegli

W niedzielę, dnia 14 b. m. dokonano zamachu rewolwerowego na kierownika Związku Młodej Polski p. Jerzego Rutkowskiego.

Szczegóły zamachu, jak się dowiadujemy, były następujące: P. Jerzy Rutkowski, który mieszka przy ul. Puławskiej, w dniu zamachu, t. j. w niedzielę nie opuszczał mieszkania do godz. 7-ej. O siódmej wyszedł z domu udając się na zebranie, które odbyć się miało w śródmieściu. Gdy p. Rutkowski, idąc w stronę Marszałkowskiej, dochodził do ul. Narbutta, spostrzegł, iż jadące za nim w pewnej odległości auto prywatne skręciło gwałtownie w stronę chodnika. Pan Rutkowski mimowoli odskoczył w bok i w tej chwili auto zjechało na chodnik. Wychylił się zeń jakiś człowiek i oddał w stronę p. Rutkowskiego 3 strzały.

Pierwsza kula przebiła p. Rutkowskiemu kapelusz, dwie inne utkwiły w płaszczu.

Z chwilą kiedy z auta zaczęto strzelać, p. Rutkowski wyciągnął rewolwer i również zaczął strzelać w stronę auta. Jedna z kul rozbiła szybę, która upadła na chodnik.

Na odgłos strzelaniny zaczęli nadbiegać ludzie, wtedy auto pełną szybkością odjechało. Pan Rutkowski usiłował dogonić je taksówką stojącą na rogu ul. Narbutta. Zamiar się nie udał, gdyż taksówka była starego typu i starter szwankował.

Po zamachu p. Rutkowski zameldował o fakcie p. ministrowi Paciorkowskiemu, poczem udał się na zebranie.

Na polecenie p. ministra Paciorkowskiego wszczęto dochodzenie policyjne.

Zebranie Młodzieżowej Komisji Porozumiewawczej

Niesprawdzone rewelacje na temat Zw. Młodz. Katolickiej

Dnia 15 b. m., w Domu Harcerstwa odbyło się pod przewodnictwem dr. Grażyńskiego plenarne posiedzenie międzyzwiązkowej komisji porozumiewawczej polskich organizacyj młodzieżowych. Na posiedzeniu przyjęto regulamin oraz załatwiono pozytywnie kilka spraw bieżących, łączących się z zagadnieniem współpracy.

Po posiedzeniu rozeszła się pogłoska, iż w najbliższych dniach spodziewane jest przystąpienie do komisji porozumiewawczej Związku Młodzieży Katolickiej.

Drugi dzień pobytu min. Seltera w Polsce



WARSZAWA. (Pat.) Przebywający w Warszawie minister Gospodarki Narodowej Republiki Estońskiej p. Karol Selter dziś o godz. 12 w poł. był przyjęty na audiencji przez Pana Prezydenta R. P., w czasie której obecni byli p. minister Przemysłu i Handlu Roman oraz poseł estoński Markus. Po audiencji na Zamku p. minister Selter wpisał się do księgi audiencjonalnej u Pana Marszałka Śmigłego-Rydza oraz złożył wizytę panu ministrowi Spraw Zagr Beckowi.

O godz. 14-ej goście estońscy podejmowani byli śniadaniem przez Związek Izb Przemysłowo-Handlowych.

W dniu dzisiejszym p. minister Selter zwiedził fabrykę czekolady Wedla oraz państwowe zakłady lotnicze na Okęciu.

WARSZAWA, (Pat). Dziś wieczorem z okazji pobytu w Warszawie ministra gospodarki republiki estońskiej p. Seltera odbył się w poselstwie estońskim obiad a następnie raut.

O godz. 0.5 p minister Selter z małżonką i towarzyszącymi mu w podróży do Polski osobami wyjedzie do Krakowa. Wraz z p. ministrem Selterem wyjechał do Krakowa p. minister przemysłu i handlu Roman z małżonką.

Stosunki gospodarcze polsko-estońskie

WARSZAWA, (Pat). Dziś w godzinach rannych minister gospodarki Estonii p. Selter przyjął na konferencji przedstawicieli prasy w obecności posła estońskiego w Warszawie p. Markusa.

Na wstępie minister Selter omówił obecne położenie gospodarcze Estonii, podkreślając, że od lat kilku zaznacza się tam wyraźna poprawa gospodarcza, wyrażająca się we wzroście produkcji krajowej, co z kolei pociąga wzrost zatrudnienia oraz zwiększenie płac robotniczych.

Omawiając t. zw. klauzulę bałtycką i jej znaczenie w polityce gospodarczej Estonii, minister Selter podkreślił żywotność i pomyślny rozwój stosunków estońsko-finlandzkich. Wyrażając się z uznaniem o robotnikach polskich, zatrudnionych w Estonii, min. Selter stwierdził, że są oni zdolni i pracowici oraz bardzo cenieni przez przemysłowców estońskich. Zagadnienie napływu robotników obcych do Estonii jest zupełnie zrozumiałe wobec małego przyrostu naturalnego. W miarę zwiększania się produkcji, jeśli nie starczy sił miejscowych, zajdzie konieczność dalszego poszukiwania rąk roboczych za granicą, a więc i w Polsce.

Następnie min. Selter przeszedł do omówienia możliwości rozwoju wymiany towarowej między Polską a Estonią. Oba te państwa mają strukturę gospodarczą podobną, jako kraje przede wszystkim rolnicze, to też minister sądzi, że w najbardziej wskazana byłaby wymiana towarów przemysłowych. Obecnie Estonia kupuje w Polsce przeważnie żelazo, węgiel, naftę i cukier, natomiast eksportuje do Polski ryby, przetwory drzewne (celuloza), w przyszłości zaś zamierza eksportować przetwory bitumiczne.

Mówiąc o żegludze i współpracy morskiej polsko-estońskiej, min. wyraził nadzieję, że będzie się ona pogłębiać i rozbudowywać. Na zakończenie zaś wspomina o ruchu turystycznym polsko-estońskich, który zdaniem jego powinien być rozwijany.

Lord Halifax udał się do Berlina

LONDYN. (Pat.) Lord Halifax odbył przed wyjazdem do Berlina rozmowę z min. Edenem, który następnie spotkał się z premierem Chamberlainem.

LONDYN. (Pat.) Lord Halifax odjechał o godz. 14-ej do Berlina, żegnany na dworcu przez ambasadora von Ribbentropa.

*

BERLIN, (Pat). Lord Halifax oczekiwany jest w Berlinie w środę o godz. 8.40 rano. Nie będą mu towarzyszyli urzędnicy ministerstwa spr. zagr., co podkreśli jeszcze więcej prywatny charakter jego podróży i zamierzonych rozmów. Lord Halifax przybędzie tylko w towarzystwie swego kamerdynera i zamieszka w ambasadzie brytyjskiej. Pierwszym jego krokiem w Berlinie ma być odwiedzenie wystawy łowieckiej.

Zamieszczając dłuższe artykuły powitalne, prasa niemiecka powstrzymuje się od własnych przewidywań o programie rozmów. Stwierdza natomiast z zadowoleniem spokojny ton czołowych dzienników angielskich, a m. in. z satysfakcją podkreśla oświadczenie „Timesa", iż rządowi brytyjskiemu obcy jest pomysł wzajemnej wymiany kwestionariuszy. Należy zaznaczyć, iż tego rodzaju forma kontaktów dyplomatycznych jest w Trzeciej Rzeszy wybitnie niepopularna.



Narodowcy-państwowcy (są i tacy) obradują

Zarząd główny związku narodowców, który obradował w Warszawie, powziął uchwałę zwołania walnego zjazdu organizacji, na dzień 19 grudnia b. r. oraz kongresu, którego termin zwołania przewiduje się już na najbliższą przyszłość.

Kongres ten ma mieć charakter dużej manifestacji politycznej ruchu narodowego-państwowego.

Kolejarze francuscy grożą strajkiem generalnym

PARYŻ, (Pat). Związek kolejarzy powziął uchwałę, w której stwierdził, że przyznane przez rząd podwyżki stawek płacy są niewystarczające i propozycje to są nie do przyjęcia. Kolejarze domagają się zawarcia umowy zbiorowej najpóźniej na dzień 1 stycznia, uznając za wystarczający wprowadzony już 40-to godzinny tydzień pracy. Związek oświadcza dalej, że brane jest pod uwagę ogłoszenie nawet strajku generalnego w wypadku, gdyby żądania kolejarzy były odrzucone, a dotychczasowe zdobycze socjalne miały ulec zagrożeniu.

Rada przy kuratorze ZNP

WARSZAWA. (Pat.) Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z ministrem Spraw Wewnętrznych w dniu 16 bm. powołał Radę przy kuratorze Związku Nauczycielstwa Polskiego w składzie następującym:

1) Kazimierz Gajewski, kierownik rachuby w Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego;

2) Karol Klimek nauczyciel publicznej szkoły powszechnej Nr. 171 w Warszawie;

3) Stanisław Józef Kozłowski, podinspektor szkolny na obwód szkolny warszawski w Warszawie;

4) Walenty Pelwiński, kierownik publicznej szkoły powszechnej w Żyrardowie;

5) Czesław Statkiewicz, naczelnik wydziału szkół powszechnych w Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego;

6) Franciszek Zawadzki, nauczyciel państwowego wyższego kursu nauczycielskiego w Warszawie.

Król belgijski z wizytą w Londynie

LONDYN. (Pat.) Król Leopold belgijski przybył do Londynu na dworzec Victoria dn. 16 bm. o g. 15,09. Na dworcu powitał dostojnego gościa król Jerzy z członkami rodziny królewskiej, premier Chamberlain oraz liczni ministrowie.

Kandydaci z Białorusi Sowieckiej do Najwyższej Rady ZSRR

MOSKWA, (Pat). Wśród 22 kandydatów białoruskich na deputowanych do najwyższej rady ZSRR jest 11 Białorusinów (z nazwiskami rosyjskimi), 8 Rosjan, 2 Łotyszów i 1 Żyd. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż urzędowy dziennik „Sowieckaja Biełorusja" w życiorysach kandydatów podał ich narodowość. Jest to pierwszy wypadek podkreślenia narodowości w propagandzie oficjalnej. Poza tym zasługuje na podkreślenie wystawienie na Białorusi tylko jednego Żyda. Jest nim komisarz spr. wewn. szef GPU Berman, brat ludowego komisarza łączności ZSRR. W następnych numerach „Sowieckiej Biełorusi" narodowość przy nazwiskach kandydatów nie została zaznaczona.

Zwraca również uwagę fakt, że „Sowieckaja Białorusia", podając wiadomość o zarejestrowaniu kandydatury Bokisa nazywa go naczelnikiem wojsk pancernych czerwonej armii, zamieszkującym w Moskwie, podczas gdy ten dziennik przy wystawieniu kandydatury Bokisa nazwał go zastępcą ludowego komisarza obrony i członkiem rady wojennej.

Konferencja 9-ciu nie może znaleźć wyjścia

Włochy przeciw deklaracji

Państwa skandynawskie wstrzymały się od głosowania

BRUKSELA, (Pat). Obrady nad złagodzeniem deklaracji konferencji 9-ciu mocarstw w sensie znalezienia formuły, któraby pozwoliła osiągnąć jednomyślność, ze względu na zastrzeżenia Włoch nie doprowadziły do porozumienia.

Z 19-u reprezentowanych państw na konferencji 9-u mocarstw 15 zaaprobowało wspólną deklarację. Włochy głosowały przeciw, Szwecja, Dania i Norwegia wstrzymały się od głosowania.

Deklaracja odpowiada na zarzut braku kompetencji, uczyniony konferencji przez Japonię. Wbrew twierdzeniu Japonii, że istniejący konflikt wychodzi poza ramy traktatu waszyngtońskiego, deklaracja twierdzi, że konflikt obchodzi państwa, które podpisały traktat. Prowadzona przez Japonię akcja wojenna zagraża nie tylko prawom, ale również interesom materialnych tych państw. Użycie siły przez jakiekolwiek państwo, celem interwencji w sprawach wewnętrznych innego państwa nie może być uzasadnione z prawnego punktu widzenia. O ile rozstrzygnięcie powstałego konfliktu ma być pozostawione wyłącznie Japonii i Chinom, istnieje obawa, że będzie on długo trwał. Zatem jest rzeczą wątpliwą, ażeby Japonia i Chiny drogą bezpośrednich rokowań mogły dojść do porozumienia sprawiedliwego i trwałego. Deklaracja kończy się wyrażeniem nadziei, że Japonia porzuci obecne negatywne stanowisko.

Co się tyczy państw reprezentowanych na konferencji w Brukseli, to muszą one zbadać jaką ma być ich wspólna postawa wobec powstałego konfliktu. W tym celu konferencja 9-ciu mocarstw zbierze się ponownie w przyszły poniedziałek.

Delegacja chińska złożyła dłuższy memoriał, omawiający środki i natury ekonomicznej i finansowej, które należy przedsięwziąć celem powstrzymania agresji japońskiej. Państwa skandynawskie tłumaczą powstrzymanie się od głosowania nie brakiem uznania dla poglądów zasadniczych, wyrażonych w deklaracji, lecz brakiem bezpośrednich interesów politycznych na dalekim wschodzie.

Przedstawiciel Włoch oświadczył, że deklaracja zamiast ułatwić załatwienie konfliktu może wytworzyć niebezpieczne komplikacje. Włochy nie mogą w tych warunkach przyjąć za to odpowiedzialności przez przyłączenie się do deklaracji.

Kronika telegraficzna

— **Na miejsce generała Miaja** komendantem wojskowym Madrytu został mianowany gen. Cardenal. Gen. Cardenal współpracował z gen. Miaja od pierwszych dni obrony Madrytu.

— **Prezydent Katalonii Companys** przybył do Paryża w drodze powrotnej z Brukseli.

— **Złoto amerykańskie płynie do Europy.** Na pokładzie „Normandie" przybył ze Stanów Zjednoczonych transport złota dla banku Francji. Transport obejmuje 102 baryłki i 12 skrzyń złota, przedstawiających łączną wartość około 300 miln. franków.

— **Chiński minister propagandy** Szen-Kung-Poa przyjęty był przez ministra Ciano i ma być przyjęty przez Mussoliniego. Minister chiński opuszcza Rzym w dn. 21 bm., udając się w dalszą podróż propagandową, w czasie której zamierza odwiedzić Belgię, Francję, Anglię i Niemcy.

— **Nowy poseł jugosłowiański** Przykwirynele Kristicz złożył na ręce monarchy włoskiego listy uwierzytelniające. jące.

Woj. białostocki w Wilnie

W dn. 15 b. m. wojewoda białostocki Henryk Ostaszewski złożył oficjalne wizyty wojewodzie wileńskiemu L. Bociańskiemu, JE. Ks. Arcybiskupowi R. Jałbrzykowskiemu oraz inspektorowi armii gen. Dąb-Biernackiemu.

Ś. p. Stefan Skotnicki, legionista

Dnia 13 listopada b. r. w Warszawie zmarł na gruźlicę gardła prawnik — Stefan Skotnicki. Pracował w Wilnie w Dyrekcji Lasów od 1929 r. do lipca 1937 r. Przeniesiony do Białowieży — wskutek niekorzystnej zmiany klimatu dla nabytej na wojnie gruźlicy krtani — leczył się w Otwocku bezskutecznie. W Wilnie wśród kolegów i towarzyszy broni cieszył się sympatią.

Zmarły, ur. w Bogumniie, woj. warszawskie 3.IX. 1900 z ławy szkolnej wstąpił w szeregi Legionów 15 sierpnia 1915, mając lat 15. Odbył kampanię karpacką w 2 pp. Legionów (II Br.). W bitwie pod Rarańczą, 15.II. 1918 podczas przebijania II Br. przez front austr. dostał się do niewoli i został internowany w austr. więzieniu wojsk. w Marmaros-Sziget i Huszt od 20.II. 1918 do 1.VII. 1918. Stawał wraz z innymi legionistami przed wojennym sądem austr. — Ułaskawiony. — Przedostaje się na Ukrainę i walczy pod Kaniowem a potem wraz z płk. Barthą de Weydenthab w okolicach Odessy — gdzie usiłuje wraz z garstką legionistów unieść rannego pułkownika, lecz niestety, nie zdołali wyrwać go śmierci. Od lipca 1918 do 23.XI. 1921 r. walczy w szeregach dywizji gen. Żeligowskiego.

Po demobilizacji pracuje w różnych państw. instytucjach i studiował prawo.

Zmarły posiadał odznaczenia bojowe: Krzyż Niepodległości, 2-krotny Krzyż Walecznych, medal Koalicyjny, Krzyż Śląski Litwy Środkowej i inne.

Osierocił dwoje dzieci. Cześć Jego pamięci. W—l

Prez. Starzyński contra Wł. Studnicki

WARSZAWA, (Pat). Dziś, w drugim dniu rozprawy w Sądzie Okręgowym w procesie z oskarżenia prezydenta m. st. Warszawy Stefana Starzyńskiego przeciwko Władysławowi Studnickiemu zeznawali świadkowie prof. Eug. Romer, b. wiceminister dr K. Duch, wiceprezydent m. st. Warszawy T. Szpotański oraz szereg b. urzędników Zarządu Miejskiego.

Świadkowie ci, powołani przez p. Studnickiego, w zeznaniach swych scharakteryzowali działalność obecnego i ubiegłych zarządów miejskich m. st. Warszawy.

Jutro o godz. 9.30 dalszy ciąg rozprawy. Pierwszy, w charakterze świadka zeznawać będzie p. premier gen. Sławoj Składkowski.

Walka Brazylii z imperializmem gospodarczym

Tydzień ubiegły przyniósł dwie sensacje polityczne z różnych stron świata. Anglia upaństwawia kopalnie. Brazylia wzmacnia władzę wykonawczą i unaradawia przemysł. Początek likwidacji(?) ustroju demoliberalnego w kwaterze głównej. Zwycięstwo europejskich prądów nacjonalistycznych na najważniejszym odcinku południowo - amerykańskim!

Trudno jest w kraju, w którym przejęcie przez Państwo „Wspólnoty Interesów“ wywołało narzekanie na etatyzm, zdać sobie sprawę z całej doniosłości tych 2 wydarzeń dość odległych.

Olbrzymie znaczenie przewrotu brazylijskiego nie polega jedynie na zmianie formy rządu. Jeżeli chodzi o treść niemal wszystkie republiki południowo - amerykańskie były już od dawna jawnymi względnie krypto dyktaturami zresztą nader swoistego autoramentu.

Wśród plejady generałów, pułkowników, majorów, aż do kubańskiego sierżanta p. Battista włącznie, właśnie jedynie prez. Getulio Vargas, doktór filozofii, uchodził za brylant demokracji czystej wody.

Jeżeli i ten brylant przechylił się dziś na stronę ustrojów autorytatywnych, dowód to niewątpliwy, że zanosi się na długotrwały passat hiszpańsko - włosko - niemiecki, wiejący nad najbogatszym i najpiękniejszym kontynentem świata.

Istota tego passatu, to zrzucenie jarzma międzynarodowego kapitału zawarta w 2 postanowieniach prez. Vargasa: moratorium dla zewnętrznych długów brazylijskich, uniemożliwienie działalności towarzystw akcyjnych, których obywatele nie są obywatelami Brazylii.

Jeżeli cała Ameryka Południowa pójdzie za tym przykładem największego państwa Ameryki Łacińskiej, straty w pierwszym rzędzie Anglii i Stanów Zjednoczonych dosięgną cyfr astronomicznych.

Tu zdaje się tkwi ten śmiertelny sztych puginału, zadany ręką włoskiego maestro swoim przeciwnikom! Pchnięcie o wiele boleśniejsze od hiszpańskiego i szanghajskiego!

Niema bardziej popularnego słowa wśród międzynarodówki biurokracyj, jak słowo konfiskata. Niewątpliwie młodsze rodzeństwo południowo-amerykańskie zacznie naśladować melody starszych sióstr. Żeby zdać sobie sprawę z całej potęgi obcego kapitału w Ameryce Łacińskiej, wystarczy chociażby przytoczyć fakt następujący z Argentyny. Na 41 tysięcy kilometrów sieci kolejowej Argentyny, 30 tysięcy t. j. więcej, niż sieć całej Polski, należy do obcych towarzystw akcyjnych. Łatwo obliczyć ile miliardów złotych wywędrowało z tego kraju za Atlantyk.

Bunt Ameryki Łacińskiej mógł oczywiście nastąpić w miarę wzrostu prestiżu trójporozumienia i zmierzchu wpływów anglosaskich. Następstwem tego buntu mogą być duże bankructwa w U. S. A. i na kontynencie. **Należy się z tym liczyć i w Polsce. Obsadzenie siecią dyplomatyczno - konsularną i handlową całej Ameryki Łacińskiej jest niemniej ważne, niż doraźne korzyści z Anglii, czy Stanów.**



Dyktator Brazylii, prezydent Vargas.

* * *

Pesymista powiedziałby w tym miejscu, że przewrót brazylijski pogłębia przepaść pomiędzy „totalizmem“, a „demokracjami“. Zdaje się że sąd powyższy byłby powierzchowny. I tu i tam rządzi mieszczaństwo. Konserwatywne mieszczaństwo francusko - angielskie potrafi doskonale przyswoić nacjonalistyczny socjalizm zwany faszyzmem, skoro tylko zajdzie tego potrzeba. Upaństwowienie kopalń angielskich to bodaj pierwsza jaskółka nowych czasów w cytadeli liberalizmu światowego.

Międzynarodówka liberalizmu pokłada ostatnio wielkie nadzieje w Stanach Zjednoczonych. Są to nadzieje złudne. U. S. A. nie jest wcale takim monolitem ustroju demo liberalnego. Po pierwsze reformy Roosevelta, zbliżając U. S. A. do Europy, zbliżyły ją jednocześnie do wszystkich prądów europejskich. Po drugie Stany Południowe, przeważnie łacińskie, posiadając na północy potężnych niemieckich sprzymierzeńców, mogą również powstrzymać wiele zapędów antywłoskich.

* * *

Dzienniki zagraniczne przypisują dużą rolę wpływom włoskim w brazylijskim przewrocie. Ongiś było inaczej.

W latach 1925 - 1927 nie było ani jednego konsula włoskiego we Francji, który by nie był postrzelony, a przynajmniej pobity przez antyfaszystów. Ale czas płynął. Włochy, a później Niemcy hitlerowskie miały dobrą metodę. Opierały się w swej pracy politycznej nie na towarzystwach weteranów, ale na młodzieży. W końcu staruszkowie anglosascy, doświadczeni i mądrzy będą mieli rację, a Włosi i Niemcy Amerykę Łacińską.

* * *

„Kapitał w rękach Narodu i Państwa“ oto główne hasło rewolucji brazylijskiej, tym razem nie personalnej ale nacjonalistycznej. Hasło to brzmi, jak pobudka w krajach w których od pudełka zapałek aż do aparatu telefonicznego wszystko tkwi w obcych rękach.

Brazylia wypowiedziała wojnę imperializmowi gospodarczemu. Czy ją wygra... pokaże przyszłość. W każdym razie jedno jest pewne. Chwila rozpoczęcia wojny z pijawkami nadaje się do tego w zupełności.

I.

Prześladowanie Polaków na Litwie

KRÓLEWIEC. (Pat.) W związku z ostatnimi zarządzeniami litewskiego Ministerstwa Oświaty, domagającymi się usunięcia uczniów, których rodzice nie mają wpisanej do paszportu narodowości polskiej, rada „Pochodni“ wystosowała obszerny memoriał do prezydenta państwa Dotychczas „Pochodnia“ nie otrzymała odpowiedzi na ten memoriał.

A GDZIEŻ POLACY?

KRÓLEWIEC. (Pat.) Jak informują z Kowna, został ustalony ostateczny skład Izby Handlowo-Przemysłowo-Rzemieślniczej. W skład Izby wchodzi 75 członków, w tym 47 Litwinów i 28 Żydów. Polacy nie mają ani jednego przedstawiciela.

KONFISKATY NIE USTAJĄ.

KRÓLEWIEC. (Pat.) Listopadowy zeszyt wychodzącego na Litwie miesięcznika „Głos Młodych“ został skonfiskowany. Zeszyt ten ukaże się za kilka dni po zapełnieniu skonfiskowanych miejsc innymi artykułami.

Trzy języki obce musi znać każdy wyższy urzędnik estoński

TALLIN. (Pat). Minister gospodarstwa narodowego wydał ostatnio zarządzenie, w którym wymaga od wyższych urzędników znajomości trzech obcych języków.

NA WIDOWNI

KURATOR MACISZEWSKI KONFERUJE...

W niedzielę odbyło się w sali Tow. Higienicznego walne zebranie warszawskiego oddziału ZNP, na którym ponownie wybrano prezesem p. Chruścickiego. B. prezes zarządu głównego Kolanko wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że ZNP nie nawiązywał nigdy żadnego kontaktu z PPS ani z klasowymi zw. zawodowymi. Niedokładności finansowo - gospodarcze Z. N. P. może załatwić sam we własnym zakresie. Do nowego kuratora Z. N. P. p. Maciszewskiego, jako delegata rządu Z. N. P. — jak stwierdził p. Kolanko — ustosunkuje się rzeczowo.

Poza tym zebranie uchwaliło wiele wniosków, a m. in. uznało, że zjazd delegatów Z. N. P. winien się odbyć najpóźniej w styczniu 1938 r.

Jak słychać, p. Maciszewski odbył już konferencję z przedstawicielem rozwiązanego zarządu Z. N. P. w osobie p. Nowickiego. Konferencja ta dotyczyła jakoby sprawy zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia członków Z. N. P. i przeprowadzenia wyborów władz tej organizacji.

CZY LUDOWCY PÓJDĄ NA ZAMEK.

Sfery polityczne z zaciekawieniem obserwują ostatnie posunięcia ludowców — mówi się już głośno, że w ślad za PPS starają się o przyjęcie na Zamku przywódcy Stronnictwa Ludowego. Wymienia się nawet termin, który ma nastąpić w pierwszej połowie grudnia b. r. Gdyby wyżej wymienione pogłoski doszły do skutku byłoby to drugie z kolei wielkie wydarzenie polityczne.

CO UCHWALIŁA NACZELNA RADA P. P. S.?

W niedzielę zakończyły się obrady rady naczelnej PPS, po czym na wniosek p. T. Arciszewskiego uchwalono wnioski polityczne. Między in. rada zatwierdziła dotychczasową linię polityczno - faktyczną C. K. W., przyjęła do wiadomości zarządzenia C. K. W. w sprawie akcji za rozwiązaniem Sejmu i Senatu i nowymi wyborami, a w szczególności zaakceptowano memoriał przedłożony przez PPS w czasie audiencji na Zamku. Dalszą taktykę w tej sprawie rada pozostawiła decyzji C. K. W.

Dalej wypowiedziano się przeciw „wpływom hitleryzmu“ i szerzeniu jego ideologii w Polsce. Rada stwierdziła następnie, że PPS poprze każdy wysiłek zmierzający do wzmocnienia pogotowia zbrojnego Polski i jej armii, a udział TUR-u w defiladzie 11 listopada był tego objawem.

PRZED SESJĄ SEJMOWĄ.

Jak się dowiadujemy, po zwołaniu sesji budżetowej Sejmu, pierwsze posiedzenie parlamentu odbędzie się już w pierwszych dniach grudnia.

WIECE POSELSKIE.

Z inicjatywy Zjednoczenia Polskich Zw. Zawodowych odbył się w Sosnowcu wiec posła Z. Madejskiego, na którym to wiecu przemawiał p. Madejski na temat „Kwestia robotnicza a rzeczywistość polska“. Na wiecu obecnych było kilkuset robotników. W niedługim czasie zapowiedziany jest w Sosnowcu wiec posła Hoppego z Warszawy.

ZWIĄZEK NARODOWCÓW WSPÓŁPRACUJE Z OZN.

Na terenie województwa lwowskiego organizowane są obecnie zebrania Związku Narodowców w porozumieniu z miejscowymi organizacjami OZN. Akcją tą kieruje i referaty z ramienia Związku Narodowców wygłasza dr. Stahl, b. poseł ze Lwowa.

STRONNICTWO PRACY SZUKA KONTAKTU Z SEJMEM.

Przywódcy Stronnictwa Pracy robią starania o nawiązanie kontaktów z niektórymi posłami obecnego Sejmu, a mianowicie w Poznaniu miały się odbyć rozmowy z posłem Mrozem, przewodniczącym Narodowego Stronnictwa Pracy. Grupa ta poza Poznaniem nigdzie więcej w kraju żadnej działalności politycznej nie prowadzi.

WITOS JEDZIE DO SZWAJCARII.

Wincenty Witos został zaproszony przez Ignacego Paderewskiego do Morges. Przyjazd b. przywódcy ludowców spodziewany jest z końcem listopada.

AKCJA DR. POLAKIEWICZA.

Dr. Polakiewicz zaczyna brać coraz żywszy udział w życiu politycznym. opowiadając się za akcją płk. Koca. W tym też prawdopodobnie kierunku zmierza wysiłek organizacyjny akcji wśród wójtów, którą ostatnio rozwinął dr. Polakiewicz. Do Związku Wójtów p. Polakiewicza przystąpiło już ok. 500 wójtów.

Poza tym Związek Gmin Wiejskich rozszerza również znacznie swą działalność wydawniczą. Organ Związku Gmin Wiejskich „Głos gminy i gromady wiejskiej“ wyszedł ostatnio w zwiększonej objętości. Pismo to było dotąd dwutygodnikiem. od stycznia zaś ma podobno ukazywać się jako tygodnik.

ZMIANY W ZARZĄDZIE „WICI“ W KRAKOWIE.

Na odbytym ostatnio posiedzeniu Rady Nadzorczej krakowskiego „Zalcza“ (odpowiednik „Wici“) dokonano wyboru nowego Zarządu. Dotychczasowy prezes Witaszek ustąpił z zajmowanego stanowiska, a w jego miejsce prezesem wybrany został p. Joniec Franciszek. Charakterystycznym jest, że do Zarządu nie wszedł nikt ze starszych działaczy tego Związku.

Krakowski Związek „Zalcza“ organizuje na zimę we wszystkich powiatach woj. krakowskiego kursy o charakterze gospodarczym. Będą to kursy gospodarstwa domowego, kroju, szycia, trykotarstwa i t. p. W czasie kursów uwzględniane będą również wykłady oświatowe i społeczne. Kursy te trwać będą przez jeden miesiąc.

B. POS. PUTEK WYKLUCZONY ZE STR. LUDOWEGO.

W Bochni odbył się wczoraj powiatowy zjazd Str. Ludowego, który uchwalił wykluczyć b. posła Putka ze Stronnictwa za niesubordynację partyjną.

ODCZYT GENERAŁA ROJI W KRAKOWIE.

Dnia 13 listopada na zaproszenie Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej, gen. Roja wygłosił w Krakowie. w Domu Ludowej Fundacji „Wisła“, odczyt na temat: Zmartwychwstanie Polski w 1918 roku w Krakowie. Prelegent przedstawił historyczny moment odebrania władzy w Krakowie od okupantów austriackich, w którym sam brał udział i wielu podkrakowskich chłopów.

KU CZCI DASZYŃSKIEGO.

W sali Ateneum w Warszawie odbyła się w niedzielę akademia żałobna ku czci Ignacego Daszyńskiego, na której przemawiali p. p. T. Arciszewski, b. pos. Kwapiński oraz dr. Pruchnik.

TYM RAZEM SKARŻY KS. PANAŚ.

Ks. Panaś wniósł skargę przeciwko redakcji „Prawda Narodowa“ za postawienie zarzutu, jakoby ks. Panaś przyrzekł Ukraińcom ziemie polskie po San oraz ziemię z parcelacji.

Jak wiadomo, ks. Panaś skazany został stosunkowo niedawno przez sąd konsystorski za oszczerstwa, zwrócone przeciw gen. Góreckiemu.

Felieton statystyczny

Jesteśmy świadkami nowej mody: — mody na statystykę. Beniaminkiem prawdziwym wszystkich jest dziś „Mały Rocznik Statystyczny“. Kto go nie czytał? Wszyscy. Nawet w szkołach wprowadzony został jako lektura pomocnicza przy nauce o Polsce współczesnej.

Nie ulega kwestii, że jest to zjawisko bardzo dodatnie. Jest to jedna z najrozsądniejszych mód. Może dla tego, że nie została wymyślona specjalnie dla kobiet?

Czytanie cyfr jest nieco trudniejsze, niż czytanie liter. To pewne. Lektura zato wydawnictw statystycznych jest bardzo ciekawa, — kto się wprawi w czytanie cyfr, ten potrafi dowiedzieć się przy ich pomocy wielu ciekawych rzeczy. Najlepszym dowodem tego jest wielki hałas, jaki rozpętał się ostatnio w całej prasie polskiej, z powodu prawdziwych rewelacyj, jakie można było wyczytać w ostatnim „Małym Roczniku Statystycznym“, w którym jak w lustrze odbija się w cyfrach oblicze całej Polski.

Skoro więc już, zawdzięczając „Małemu Rocznikowi Statystycznemu“, „zaistniało“, mówiąc językiem urzędowym, zainteresowanie dla statystyki, pragnąłbym wykorzystać sytuację i zwrócić na tym miejscu uwagę Waszą, Szanowni Czytelnicy, na publikację, która z pewnością nie mniej od „Małego Rocznika Statystycznego“ Was zainteresuje, a mianowicie na „Rocznik Statystyczny miasta Wilna“.

Nie wszystkim zapewne jest on znany i nie wszystkim zapewne wiado, że ukazuje się już od lat sześciu. A czy jest godzien uwagi, osądzą Państwo sami, jeśli powiem, że niema takiej dziedziny życia naszego pięknego miasta, która by nie miała poświęconych sobie paru kart.

Nie chcę zresztą być gołosłownym i przytoczę parę przykładów. Zacznijmy od tematu najbardziej szablonowego i utartego, od tematu, który jest zwykle ostatnią deską ratunku w nudnym towarzystwie, a wdzięcznym w roku bieżącym — od pogody. Zdziwieni Państwo w tym miejscu: co ma pogoda do statystyki? Owszem ma, nawet bardzo dużo. Statystyka bowiem interesuje się także warunkami, w jakich żyje i działa pierwszy obiekt wszelkich badań, to jest gromada ludzka. I jeżeli zajrzymy do „Rocznika Statystycznego m. Wilna“ to zauważymy, że od uszeregowanych spostrzeżeń nad warunkami klimatycznymi miasta badania swe zaczyna.

Jeśli chodzi o Wilno, to porządek taki ma swoją szczególną wymowę, zważywszy, że jest to miasto, do którego najbardziej chyba, jak żadna inna pasuje nazwa: miasto pod chmurami. Żadne bowiem z miast polskich na 365 dni w roku nie ma tylu pochmurnych, co Wilno: dwieście sześć w roku 1936, a nawet 208 w roku 1935. Tak samo Wilno przoduje, jeśli chodzi o obfitość opadów: 175 dni „mokrych“ w roku 1936 a 193 w 1935. Ileż dni w roku miasto pozostawało spowite we mgłę? Ni mniej, ni więcej, tylko 209 (w r. 1936-ym), a jeszcze więcej, bo 223 w r. 1935-ym. Dni całkowicie pogodnych było w r. 1936 aż... 17.

Ci z Czytelników, których by nawiedziła w tym miejscu chętka do powątpiewania w prawdziwość wyżej podanych cyfr, niech się dowiedzą, że zostały one zebrane nie przez byle kogo, ale przez Zakład Meteorologii Uniwersytetu Wileńskiego, a więc przez zakład, mający na celu badania naukowe nad naszą aurą.

Nie wyda się więc dziwnym, jeśli o Wilnie mówi się jako o mieście niezdrowym: olbrzymia przewaga dni mglistych, pochmurnych i z opadami (223), a minimalna ilość dni pogodnych, stwarzają nieprzychylne warunki dla wegetacji ludzkiej, a nawet — biorąc pod uwagę, że podobny klimat ma cała Wileńszczyzna, nie trudno zrozumieć, czemu w tej połaci kraju szwankuje także wegetacja świata zwierzęcego i roślinnego, co w konsekwencji odbija się na całej gospodarce.

Czy nie są to rzeczy ultra-ciekawe? Czy nie warto dla satysfakcji zdobycia paru takich wiadomości zadać sobie nieco trudu i nauczyć się odczytywać cyfry statystyczne?

Jeszcze parę przykładów dla zachęty.

Rzadko kto z wilnian chyba wie, że miasto Wilno jest po Warszawie największym z miast polskich, jeśli chodzi o obszar. Zajmuje bowiem 10.400 ha, czyli 104 km. kw. podczas gdy Warszawa jest większa zaledwie o 14 km kw, ma bowiem 118 km kw obszaru. Kto by jednak na tej podstawie chciał wyciągnąć wniosek, że Wilno jest miastem nie o wiele mniejszym od Warszawy (co łacno mogłoby się zdarzyć jakiemuś cudzoziemcowi), złożyłby tym samym dowód, że brak mu elementarnych wiadomości o tym, jak należy korzystać z cyfr statystycznych. Nie obszar bowiem stanowi o wielkości miasta: w pierwszym rzędzie decyduje o tym ludność. To też każdy, kto spojrzy na olbrzymią różnicę, jeśli chodzi o liczby ludności Warszawy i Wilna, choćby jak już wspomniałem był cudzoziemcem, nie znał żadnego z tych miast, zorientuje się od razu w sytuacji. Bo proszę: na 104 km. kw. Wilna zamieszkuje 208.000 ludzi, na niewiele większym obszarze, bo 118 km kw. Warszawy mieszka 1.225.000 ludzi. Nie trudno stąd wyciągnąć wniosek ostateczny, że Wilno po prostu ma nadmiar obszaru. Tak też jest w rzeczywistości: i znowu cyfry, do których się uciekamy, wskazują, że na 104 km kw. ogólnej powierzchni, obszaru zabudowanego jest zaledwie około 30 km kw., natomiast olbrzymia reszta, bo około 74 km. kw. jest niezabudowana. W tych 74-ch znowu około 27 km. kw. stanowią grunty, będące własnością gmin wiejskich, włączonych w granice miasta, a więc Wilno jest nie tylko słabo rozbudowane, ale w przeszło czwartej swej części ma charakter wybitnie wiejski.

A teraz z całkiem innej beczki. Gdy przerzucimy kilka kartek dalej, spotkamy dział pod tytułem: „Opieka higieniczno-lekarska w szkołach elementarnych“. Cyframi tu zamieszczonymi radziłbym znów zainteresować się tym, którzy mają zdawałoby się większe zmartwienia, zwłaszcza obecnie z początkiem roku szkolnego

Niemieccy attachés prasowi

Attache's prasowi przy ambasadach i poselstwach zagranicznych placówek niemieckich nie są zależni od ministerstwa spraw zagranicznych, lecz od ministerstwa propagandy. Otrzymują oni instrukcje bezpośrednio od dr. Goebbelsa. Instrukcja główna wydana jeszcze w 1935 roku brzmi jak następuje:

1. Attache's prasowi winni postarać się o zebranie całkowitego materiału co do nastrojów panujących w danym kraju w stosunku do niemieckich spraw społecznych, politycznych i kulturalnych. W tym celu winni oni nie tylko dokładnie śledzić miejscową prasę, ale również brać pod uwagę wszystkie wypadki, które mogą interesować rząd Rzeszy, szczególnie w związku z ruchem narodowym niemieckim.

2. Attache prasowy otrzymuje wszystkie instrukcje od ministerstwa propagandy, które w danym wypadku pracuje łącznie z ministerstwem spraw zagranicznych. Pomimo swego bezpośredniego stosunku z ministerstwem propagandy — attache prasowy podczas swego pobytu za granicą zależny jest od szefa placówki dyplomatycznej, przy której jest akredytowany.

3 Wszystkie raporty attache prasowego wysyłane są przez szefa placówki dyplomatycznej za pośrednictwem służby ministerstwa spraw zagranicznych do ministerstwa propagandy. Raporty te winny być robione niezależnie od bieżącej pracy w placówce. Jeden odpis każdego raportu przeznaczony jest dla ministerstwa spraw zagranicznych. Attache prasowy ma prawo posługiwać się szyfrem oraz wszystkimi innymi środkami porozumienia się, jakie posiada do dyspozycji placówka dyplomatyczna.

4. Attache prasowy należy do personelu dyplomatycznego placówki i jako taki musi być w przepisowy sposób zarejestrowany u władz danego kraju.

5. Jeżeli attache prasowy ma przydzielone kilka państw, to podlega formalnie tej ambasadzie, przy której desygnowany jest jako stały członek. Jego stopień służbowy stawia go poniżej członków ambasady, o ile nie ma specjalnej instrukcji w tym względzie.

Aczkolwiek pozornie ranga i tytuł attache prasowego są bardzo skromne, to jednak stanowisko jego jest bardzo cenione. Powierzane ono bywa ludziom bardzo pewnym i posiadającym specjalne zdolności szybkiego orientowania się w warunkach miejscowych.

S. M.

Jak dwie krople wody



Na zdjęciu — dwie wiedenki Elfrida Augusta i Augusta Elfrida Sejwel, podobne do siebie, jak dwie krople wody. Są to bliźnięta, których nikt odróżnić nie może. Mają te same odciski palców, pigment włosów, głos, grupę krwi i tętno serca.

Książka min. J. Becka ukazała się

Swego czasu Polska Informacja Literacka pierwsza zapowiedziała w swym biuletynie ukazanie się książki min. Becka pt. „Przemówienia, deklaracje, wywiady 1931—1937". Obecnie donosimy, iż książka ta ukazała się już i za kilka dni będzie do nabycia w księgarniach. Książka min. Becka pojawiła się nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa. Liczy ona 340 stron dużego formatu. Nie wdając się w ocenę samej książki, możemy tu stwierdzić, że wysokim dla niej komplementem jest już sam fakt jej ukazania się. To bowiem, że urzędujący minister spraw zagranicznych pozwolił na publikację swoich wypowiedzi z okresu siedmiu lat, bez obawy, że enuncjacje późniejsze zdezawuują wcześniejsze, świadczy o niezwykłej konsekwencji, o wytrwaniu na raz obranej drodze, a i w niemałym stopniu — o trafności jej kierunku i punktów wyjścia. Tom niniejszy jest zbiorem przemówień, deklaracyj i wywiadów, ogłoszonych drukiem w ciągu ostatnich siedmiu lat, obejmuje więc wystąpienia p. ministra zarówno na stanowisku podsekretarza stanu jak i ministra spraw zagranicznych. Pominięte tu zostały jedynie przemówienia o charakterze tajnym i poufnym, nie uwzględniono również kilku przemówień i wywiadów, nie mających zasadniczego znaczenia. Nie ma też w tej książce depesz i ogłoszonych drukiem listów o charakterze protokularnym. Z wystąpień w Lidze N. pominięto przemówienia i uwagi, wychodzące właściwie poza ramy polityki zagranicznej Polski. Źródłem, na którym się opierano w pracy nad książką min. J. Becka były akty archiwum MSZ, stenograficzne protokóły z posiedzeń Sejmu i Senatu, prasa polska i obca, wreszcie oficjalny „Société des Nations — Journal Officiel" z lat 1933—37. Poza tym w końcowej części tomu znajdujemy skorowidz nazwisk i index rzeczowy. Ogólnie biorąc, książka ta — rekapitulując siedmioletni okres pracy min. J. Becka — jest doskonałym przewodnikiem wśród gmatwaniny wypadków i spraw międzynarodowych, tak często wprowadzających w błąd mało zorientowanego obywatela. Byłoby pożądane, aby wyd. Gebethnera i Wolffa w dalszym ciągu kontynuowało cykl książek politycznych, szczęśliwie rozpoczęty świetną pracą gen. T. Kutrzeby, pt. „Wyprawa Kijowska. Rok 1920". Drugą z kolei książką tej serii jest wspomniana praca min. Józefa Becka.

„Komsomoł" i „Sekcja młodych" Str. Narodowego

„Gazeta Polska" pisze: „W potężnej czwartkowej manifestacji młodzieży w Warszawie dwie tylko grupy świeciły nieobecnością: Polski „Komsomoł", który z natury rzeczy z życia polskiego wyeliminowany być musi i którym z tego powodu zajmować się nie będziemy i... „sekcja młodych" stronnictwa p. Kowalskiego. Ci drudzy wyeliminowali się sami, a raczej wyeliminował ich rozkaz starszyzny partyjnej.

Dlaczego! Milczy o tym wstydliwie pana Kowalskiego organ prasowy.

Faktem jest, że w chwili gdy trasa pochodu rozbrzmiewała rytmem kroków zdyscyplinowanych szeregów, głuszonych jedynie dźwiękiem orkiestr i wiwatami rozentuzjazmowanych tłumów — przez boczne ulice miasta sunął sobie osobny pochodzik ze 150 do 200 wiernych panu Kowalskiemu adeptów złożony. Pochodzik ów noszący nazwę pochodu „sekcji akademickiej" S. N. dziwnie smętne czynił wrażenie. Nieliczni jego uczestnicy mieli na głowie czapki akademickie lub kapelusze cywilne. Większość nosiła czapki licealne, lub zgoła nawet gimnazjalne. Dziecięce twarze licznej części uczestników wskazywały, że posiadacze ich hałaśliwe okrzyki na cześć p. Kowalskiego i jego stronnictwa wznoszący, nie zdołali przekroczyć nawet piętnastego roku swego życia.

Zdawna już dochodziły nas słuchy, że wpływy „stronnictwa pana Kowalskiego" wśród młodzieży bardzo znacznie osłabły. Że poszło to tak daleko tego istotnie trudno było przypuszczać".

Siła hipnotyzmu

Nienotowany dotychczas w kronikach kryminału wypadek przestępstwa za pomocą hipnozy zdarzył się w Australii w domu milionera Smitha. Pewnego dnia otrzymał on list, w którym nieznany osobnik pisał, iż zaobserwował, że córka pp. Smith, 14-letnia Eleonora jest chora na niewyjaśnioną chorobę. W dalszym ciągu nieznany autor pisał, że o ile otrzyma pewną kwotę pieniędzy, będzie mógł dziecko uleczyć, w przeciwnym razie groził konsekwencjami. Smith zlekceważył ten wypadek i nie reagował nań. Pewnego dnia, gdy cała rodzina wraz z lekarzem dr. Beachem, osobistym przyjacielem pana domu siedziała przy obiedzie, mała Eleonora zerwała się nagle z krzesła, stanęła przed ojcem i oświadczyła: — „Ty nie jesteś moim ojcem, ja nie należę do tego domu. Przed czterema laty umarł mi ojciec, matka i guwernatka, obecnie nie mam bliskiej rodziny". Zebrani uśmieli się serdecznie, biorąc te słowa jako kaprys dziewczynki. Niestety, następnego dnia zdradzała ona jeszcze bardziej swą obcość do rodzinnego domu; nie chciała razem usiąść do stołu. Postanowiono wezwać dr. Beacha, który miał ją zbadać i ustalić, czy nie zachodzi tu wypadek choroby umysłowej. Dziecko siłą zmuszone do zajęcia miejsca przy stole, zemdlało. Dr. Beach, znający dziewczynkę od urodzenia, nie mógł odnaleźć istoty choroby. W tym czasie nadszedł drugi list z żądaniem wypłacenia 10 000 funtów za wyleczenie Eleonory. Postanowiono zwołać konsylium, gdyż chorobliwe objawy stawały się coraz bardziej niepokojące. Niestety, konsylum również nie znalazło widocznych patologicznych objawów u dziecka. Ojciec zwrócił się więc do policji z zameldowaniem o szantażu. Jakby w odpowiedzi na ten krok nadszedł nowy list, tym razem z żądaniem wypłacenia 20.000 funtów. — „Jeśli pan tego nie uczyni, stan dziewczynki pogorszy się i nie pozna ona pana już nigdy w życiu. Na dowód, że dziecko jest pod moim wyłącznym wpływem, oznajmiam, że jutro o 4 po południu Eleonora na pół godziny zemdleje".

Dziecka, mimo pilnego strzeżenia domu i bezustannej opieki dr. Beacha, o oznaczonej godzinie zemdlało. W domu prócz rodziców i lekarzy była tylko służba, która u pp. Smith pełniła od kilkunastu lat obowiązki. Stan dziewczynki stale się pogarszał. Po 14 dniach Smith otrzymał nowy list, tym razem z żądaniem fantastycznej sumy 100.000 funtów i groźbą, że w razie niezapłacenia mała Eleonora umrze.

Ojciec zdecydował się już żądaną sumę zapłacić, w ostatniej chwili jednak nastąpiło nieoczekiwane rozwiązanie zagadki. — Detektyw, który bezustannie strzegł domu p. Smith, zauważył wielki niepokój, jaki zdradzała guwernantka dziewczynki. Zapytana o przyczynę zdenerwowania, naprowadziła na ślad przestępcy. Okazało się, że korzystając z zaufania gospodarzy, dr. Beach ciągle szepce coś Eleonorze do ucha, po czym dziecko zdradza nienormalne objawy. W ten sposób lekarz hipnotyzował ją i zmuszał do posłuszeństwa, aby wykorzystać dziewczynkę dla swych przestępczych celów. Aresztowany oświadczył, że przegrał duże sumy w karty i stąd powstała myśl zdobycia funduszów na dalszy hazard.

Eleonora została obudzona z hipnozy i nie pamięta zupełnie co się z nią działo. Obecnie jest znowu wesołą i kochającą swych rodziców córeczką.

Ojciec z radości, że odzyskał dziecko, ofiarował 100.000 funtów na instytut badań hipnotyzmu, a 10.000 funtów przeznaczył dla detektywa mr. Francisa, który dziś jest najlepszym przyjacielem Eleonory. Proces dr. Beacha odbędzie się w grudniu.

Aresztowanie 4 członków Str. Narodowego za napad na harcerzy z TUR

W dniu 11 listopada w godzinach popołudniowych w Łodzi gdy po skończeniu defilady z okazji Święta Niepodległości grupa młodych harcerzy z TUR wracała do domu ulicą Bandurskiego, zaatakowali ją członkowie Stron. Narodowego obrzucając kamieniami. A gdy w obronie młodzieży stanęło dwóch robotników zostali oni z kolei zaatakowani i pokłuci nożami. Pomocy poszkodowanym udzieliło pogotowie.

Policja natychmiast wszczęła dochodzenie i w szybkim czasie wszyscy uczestnicy napadu zostali aresztowani i przekazani władzom sądowym. Aresztowani zostali: 32-letni Stanisław Stemborowski (Andrzeja 13), 21-letni Henryk Malarski (Sanocka 17), 13-letni Jerzy Sokołowski (Ruda Pabjanicka) oraz 21-letni Wacław Bludnik (Słowiańska 5). Władze wobec wyżej wymienionych zastosowały bezwzględny areszt i poleciły umieścić ich w więzieniu.

Indianie napadli na obóz polskiego podróżnika

Przygoda dr. Jarosza

Wskutek burz szalejących na północnym Pacyfiku podróżnik polski dr. Jarosz został zupełnie odcięty od swego obozu przez kilka dni, gdy opływał zachodnie brzegi wyspy Kościuszki, w drodze na spotkanie statku pocztowego, przybywającego z żywnością i listami. Znalazłszy się wśród licznych raf, grożących mu poważnym niebezpieczeństwem rozbicia łodzi, dwa dni musiał obozować u wylotu zatoki Shipley nim dotarł do osady Shakau, gdzie zastał ów statek, który wskutek burz również przybył z opóźnieniem.

Poczmistrz Czernoff oraz rybacy tamtejsi powitali naszego podróżnika serdecznie, jako znajomego z przed dwu laty, a jeden z nich nawet podjął się przewieźć go motorówką spowrotem do obozu. Chcąc uniknąć niebezpiecznych miejsc od strony otwartego oceanu wybrano drogę okrężną, wzdłuż wschodnich brzegów wyspy.

Plan ten jednakże nie udał się. — gdyż w połowie drogi, w cieśninie El Capitan, na motorówce wybuchł pożar przy napełnianiu zbiornika gazoliną. Pożar wprawdzie ugaszono i uratowano łódź od zatonięcia, motor jednak uległ zniszczeniu i nie było innego wyjścia jak dalsze wiosłowanie. Wspomniany rybak zawrócił do Shakau, a dr. Jarosz w swej łodzi, którą holował przypłynął w stronę najbliższej wysepki na której Indianie mieli kilka szałasów i wędzarnię, gdzie co roku przygotowywali zapasy wędzonych ryb.

Tam jednak spotkała naszego podróżnika bardzo przykra przygoda. Indianie bowiem, obozujący tam, nie pozwolili mu zatrzymać się na owej wysepce, chociaż była ona jedynym dogodnym schronieniem podczas burzy.

Powodem ich wrogiego stanowiska wobec dr. Jarosza było to, że przebywał w Zatoce Diablej Ryby. Na ogół Indianie odnoszą się zupełnie przyjacielsko do przybyszów za wyjątkiem tych, którzy przebywali w owej zatoce, gdyż zabobon nie wierzą, że sprowadzają oni śmierć do osady. Z tego powodu ze strachem omijają zatokę Diablej Ryby i unikają tych, którzy tam przebywali, a nawet przed kilku laty wskutek nieznacznej epidemii, gdy zmarło kilka osób we wsi indiańskiej, zabili Indianina, który powrócił z zatoki Diablej Ryby, przypisując mu sprowadzenie nieszczęścia.

Indianie wiedzieli, że dr. Jarosz przebywał w owej zatoce, dlatego też — aczkolwiek przed dwoma laty gościli go — tym razem, gdy zauważyli, że rozbija obóz, a przy tym robi zdjęcia filmowe, napadli nań i zmusili go do opuszczenia wysepki.

Podróżnik nasz, bezsilny wobec przemocy Indian, pomimo burzy musiał płynąć dalej aż po kilku godzinach walki z wichrem i wzburzonymi falami, które zalewały łódź dobił z powrotem do brzegów wyspy Kościuszki.

Kolekcja znaczków pocztowych prez. Roosevelta

Kiedy amerykańskie ministerstwo poczty projektuje wydanie nowego znaczka pocztowego, zwraca się przede wszystkim po radę i aprobatę projektów do „narodowego zbieracza znaczków nr. 1", którym jest prezydent Roosevelt. Prezydent Stanów Zjednoczonych jest nie tylko gorliwym kolekcjonerem, ale także i „filozofem filatelistycznym". Twierdzi on, że skromny znaczek pocztowy może być doskonałym agentem przyjaźni międzynarodowej, może budzić zainteresowanie ogółu geografią, historią i zdobyczami naukowymi i może być doskonałym czynnikiem krzewienia kultury i wiedzy w najszerszych warstwach.

Zbiory prezydenta Roosevelta zawarte są w 40 albumach i obejmują 25.000 znaczków, co nie stanowi rekordu pod względem rozmiarów i wartości, jak np. kolekcja Jerzego V, która mieściła się w 300 albumach i posiadała wiele niezmiernie cennych okazów. Prezydent Roosevelt ma natomiast wiele znaczków o wartości „uczuciowej", dzięki okolicznościom, w jakich zostały zdobyte. M. in. znajduje się w jego zbiorach polska marka pocztowa, ofiarowana mu z własnoręcznym podpisem przez Paderewskiego, znaczek antarktyczny przesłany prezydentowi przez admirała Bird'a, znaczek z koporty, przesłanej pocztą lotniczą w czasie inauguracyjnego lotu przez Pacyfik samolotu komunikacyjnego „China Clipper", a także wiele znaczków pamiątkowych przesłanych mu w darze przez monarchów całego świata.

Po trudach życia politycznego godziny, które prezydent Stanów Zjednoczonych spędza na przeglądaniu swych znaczków, stanowią dla niego doskonały odpoczynek i odprężenie nerwowe.

niż grzebanie się w rocznikach statystycznych, a mianowicie — rodzicom. Rodzicom dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych. Bo nie potrzeba być lekarzem, aby zrozumieć, że jeżeli na 10648 dzieci zbadanych, 6715 ma powiększone gruczoły chłonne, a 5234 cierpi na próchnicę zębów, to jasnym jest, że rodzice na te właśnie narządy w pierwszym rzędzie powinni baczną zwrócić uwagę, gdyż cyfry jasno wykazują, że te właśnie narządy najczęściej u dzieci są atakowane przez niszczycielskie bakterie chorobowe. Płuca i zęby — oto co wyraźnie zdają się krzyczeć cyfry, jeśli kto chce je usłyszeć i z tą intencją publikację do ręki bierze.

Pozwoliłem sobie przytoczyć parę tylko przykładów, aby przekonać Szanownych Czytelników, że statystyka nie jest bynajmniej taka nudna, jak się wydaje i za jaką niesłusznie uchodzi, że wiadomości zdobyte dzięki niej są nie tylko ciekawe, ale często pouczające i pożyteczne. Będę rad, jeśli te przykłady wypadły na prawdę przekonywująco. Na przytaczanie bowiem innych nie ma miejsca, a tu jeszcze chciałbym państwa zapewnić, że w „Roczniku Statystycznym" każdy znajdzie coś dla siebie, każdy znajdzie to, co go interesuje lub czym się interesuje.

Tu sądzę, że wystarczy, jeśli przytoczę tytuły poszczególnych zagadnień, znajdujących swe opracowanie w „Roczniku Statystycznym Wilna"; brzmią one jak następuje: meteorologia, obszar miasta i drogi publiczne, budowle i mieszkania, ludność i ruch ludności, zdrowie publiczne, ceny i aprowizacja, kredyt, praca, przemysł i handel. komunikacja i transport, poczta, telegraf i telefony, opieka społeczna, oświata i kultura, statystyka wyznaniowa, bezpieczeństwo publiczne, sądownictwo i więziennictwo, podatki, finanse miasta, gospodarka miast województw północno-wschodnich oraz gospodarka województw północno-wschodnich wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego i poleskiego. jako obszarów historycznie i gospodarczo do Wilna ciążących.

Sapienti sat.

Aleksander Chmielewski.

Sędzia przysięgły z procesu Gorgonowej oskarżony o paserstwo

Wielką sensacją wywołało w Krakowie zdemaskowanie kupca Stanisława Palczewskiego, który, jak się obecnie okazało, był szefem bandy paserskiej.

Palczewski wchodził w skład ławy przysięgłych na procesie Gorgonowej w marcu 1933 r. W czasie wizji lokalnej odezwał się do Gorgonowej: — Niech się pani lepiej przyzna... Odezwanie to wywołało ostry sprzeciw obrony, która żądała wyłączenia Palczewskiego. W kilka dni później nadesłał on pismo do sądu, że z powodu choroby zmuszony jest zrezygnować ze swej funkcji. Rezygnacja została przyjęta i sąd wyznaczył zastępcę.

Teatr Lutnia

Manuela del Rio

tancerka hiszpańska

Gdy ukazały się na mieście wielkie plakaty z charakterystyczną sylwetką tancerki w stroju hiszpańskim, można było pomyśleć, że to ponowny występ Nati Morales, która tak wdzięcznie zapisała się w pamięci widzów swym występem w ub. sezonie. Istotnie zarówno rysunek afisza, jak i skład zespołu (tancerka, pianista i gitarzysta) nasuwały to skojarzenie. To też gdy kurtyna poszła w górę widownia wpatrywało się w artystów, czy to aby nie „starzy znajomi". Jednak nie.

Usłyszeliśmy tym razem gorszego nieco gitarzystę, p. J. Roca, który tylko w „Allegrias" przypominał czarodziejstwa, dokazywane przez swego poprzednika. Za to pianista, p. J. Alfonso, okazał się wirtuozem wysokiej klasy. Melodie hiszpańskie (czołowych kompozytorów) w jego wykonaniu miały pełnię ekspresji i stylu. Szczególnie podobały się „Danse du feu" Manuela de Falla oraz „Nawara" Larregli, która wywołała gorące oklaski i prośby o bis.

Jeśli chodzi o samą tancerkę, to zyskała ona prawdziwą sympatię widowni. Doskonale zbudowana, przystojna, młoda i pełna wdzięku, podkreślała go jeszcze przez prawdziwie estetyczny dobór strojów. Nie były to jednak — jak u Nati Morales — stroje prawdziwie ludowe. Porównałbym Manuelę del Rio z Ziutą Buczyńską. Podobnie jak nasza „nadzieja", młoda tancerka hiszpańska dąży do przetransponowania folkloru na „język taneczny" bardziej europejski, uniwersalny, współczesny. Dotyczy to i strojów i ruchu.

Słynna tancerka Teresina pisze w swej książce, że taniec hiszpański należałoby oglądać w środowisku naturalnym, w Hiszpanii. Tam dopiero współdziałanie tańczących i ciasnego kręgu wtórującej widowni wytwarza prawdziwą atmosferę i nastrój, wyzwala w artystach (choćby nawet amatorach) całą gamę ekspresji, wywodzącej się przecie z bardziej niż gdziekolwiek w Europie starych i pogmatwanych źródeł. Drzemią przecież w tańcach hiszpańskich jakieś reminiscencje sakralne obok dworskich, baskijskie — obok mauretańskich, a więc i arabskich, echa etykietalnych tańców dworskich mieszają się z frywolnym nieraz obyczajem ludowym, nasiąkłym w dodatku sugestywnymi wpływami Gitanów: cyganów hiszpańskich.

Nati Morales starała się oddać całą tę różnorodność motywów, zachowując ściślej folklor, który ją zaprowadził aż do egzotyki arabskiej. To też tańce jej wypadły barwniej, ale trudniej... dla widowni. Nosiły charakter pokazu, frapującego, doskonałego, to prawda, ale wymagającego od publiczności pewnej wiedzy o folklorze, oraz zdolności wywołania w wyobraźni tego żywego i autentycznego otoczenia, o którym pisze Teresina. — Manuela del Rio, ustępująca jej techniką (opanowanie ciała i e... sja kastanietów), ale bijąca urokiem osobistym, jest przedstawicielką nowego pokolenia, nowej estetyki, nowego stosunku do tańców ludowych. Jak u Ziuty Buczyńskiej kujawiak, czy krakowiak daleki już jest od tego, który można oglądać na wieczorynce, tak i tańce Manueli del Rio, wykonywane w sukniach, których większość nadałaby się na okazje „towarzyskie", były już odległymi od autentyku, samodzielnymi kompozycjami tancerki.

Rzecz tylko w tym, że młoda artystka nie jest jeszcze dość skrystalizowaną indywidualnością, żeby znaleźć zawsze wyraz niezawodny. W ten sposób niektóre tańce zatracały nie tylko charakter regionalny, ale i indywidualny wyraz, kojarząc się niepotrzebnie z produkcjami gatunku „scenkowego".

Inaczej natomiast było, gdy tancerka (znów skojarzenie z Buczyńską!) sięgała po efekty mocniejsze, jak w zgroteskowanym (co za bzdury o „naiwności" powypisywano w programach!) tańcu kastylijskim. Zamykający pierwszą część programu, on dopiero porwał widownię.

Tancerka niesłusznie unikała w programie tańców z regionów południowych, mających tyle barwy i egzotyki. Przecież właśnie taniec andaluzyjski, a zwłaszcza dana na zakończenie „Jota" utrzymana w charakterze ludowym i tak żywo przypominająca „Jotę" Nati Morales sprawiły, że publiczność nie chciała puścić tancerki ze sceny.

Sumując te krótkie uwagi: — duży talent, niedość jeszcze skrystalizowany i oszlifowany technicznie, ale już wydobywający pełnię ekspresji z ludowości i groteski. Ambicje artystki przerastają jednak „ludowość" w oklepanym ujęciu. Jest młoda, więc można się spodziewać że te nowoczesne ambicje zrealizuje i że jeszcze o niej słyszymy.

J. Maśliński.

Nieuzasadniony spadek zarobków

naszych robotników rolnych w Łotwie

Już w roku ubiegłym poruszałem na łamach „Kurjera Wil." sprawę spadku zarobków naszych robotnic i robotników rolnych zatrudnionych w Łotwie na robotach sezonowych. Teraz dopiero mamy możność stwierdzić, że spadek ten był nie tylko krzywdzący naszych emigrantów, lecz również całkowicie nieuzasadniony.

Spadek zarobków związany był, jak wiadomo, z dewaluacją łata, przeprowadzoną we wrześniu roku ub. W wypadku pełnego zastosowania w stosunku do naszych emigrantów nowego, obniżonego kursu łata — zarobki ich wyrażone w złotych zmniejszyłyby się o ok. 40 proc. Po dłuższych pertraktacjach w czasie których strona łotewska stanowczo nie zgadzała się początkowo na jakiekolwiek ustępstwa, zgodzono się na kompromis: postanowiono, że pewna część zarobków będzie wymieniana na złote po dawnym kursie, natomiast część pozostała — po kursie nowym (t. zn. 1 Ł — 1,02 zł). W rezultacie miesięczny zarobek kobiety spadł z 32 zł. do 29 zł., mężczyzny z 38,40 zł. do 33 zł. t. zn. o 10 proc. dla kobiety i o 15 proc. dla mężczyzny.

Że spadek ten jest nieuzasadniony, mówi o tym statystyka ruchu płac roboczych miejscowych t. zn. łotewskich robotników rolnych zarówno sezonowych jak i rocznych. Jak stwierdza urzędowe wydawnictwo łotewskie („Latvijas Statistika Gada Gramata" za rok 1936) **płace robotników rolnych miejscowych wzrastają bez przerwy od r. 1933**, szczególnie zaś silny ich wzrost nastąpił w roku bieżącym.

Jeżeli weźmiemy za podstawę rok 1935, to okaże się, że w r. 1936 **płace robotników rolnych miejscowych wzrosły o 3—4 proc., w r. 1937 — o 13—17 proc.** Nie bierzemy pod uwagę tego faktu, że płace robotników miejscowych są w ogóle znacznie wyższe od płac robotników zagranicznych. Sytuacja jest więc tego rodzaju, że **podczas gdy płace naszych robotników spadły, płace robotników rolnych miejscowych wzrosły mniej więcej o ten sam procent.**

Spadek zarobków naszych emigrantów jest nieuzasadniony nie tylko ruchem płac roboczych na miejscowym t. zn. łotewskim rynku pracy, lecz również i ogólną sytuacją gospodarczą Łotwy, która z roku na rok ulega poprawie. Stwierdza to nie tylko statystyka gospodarcza, lecz również i enuncjacje wybitnych osobistości w prasie łotewskiej. Między innymi w jednym z ostatnich numerów pisma łotewskiego „Briva Zeme" jeden ze znanych publicystów gospodarczych omawiając sytuację ekonomiczną Łotwy w roku bieżącym stwierdza, że ceny produktów rolnych wzrosły o 31 proc. podczas gdy ceny produktów nabywanych przez rolników podniosły się tylko o 10 proc. W roku bież. w związku z dobrym urodzajem wzrosły również zakupy zbożowe rządu: kwota która została z tego tytułu wypłacona rolnikom wynosiła w r. b. — 14,2 mil. łatów, podczas gdy w r. ub. tylko 5 mil. łatów, a więc prawie 3 razy mniej. W przemyśle nastąpił wzrost ilości zatrudnionych osób o 12 proc., w handlu — o 10 proc. Również w handlu zagranicznym jest znaczna poprawa: np. w r. b. wyeksportowano w pierwszych 8 miesiącach prawie 2 razy więcej drzewa, niż w tym samym czasie w r. ub., wzrósł również eksport drugiego podstawowego produktu łotewskiego — masła.

Spadek zarobków naszych emigrantów nie jest więc uzasadniony ani obawą o bilans płatniczy, ani też o rozwój życia gospodarczego wewnątrz kraju. Wprost przeciwnie, sądząc z dotychczasowego kształtowania się tych dwuch czynników należy stwierdzić, że zarobki te powinny wzrosnąć, co też powinno nastąpić przy zawieraniu nowej umowy emigracyjnej na rok następny.

B. Kopeć.

Pogrzeb ś. p. dyr. Krawackiego

Wczoraj na cmentarzu parafialnym w Kiemieliszkach w pow. święciańskim, złożone zostały na wieczny spoczynek zwłoki tragicznie zmarłego dyrektora Dokształcającej Szkoły Zawodowej w Wilnie ś. p. Leona Krawackiego. W pogrzebie wzięli udział prócz rodziny i okolicznych mieszkańców, również przybyły z Wilna prezes Instytutu Rzemieślniczego oraz delegacje organizacyj rzemieślniczych.

Dawidgródek — muzeum przeszłości

Dokonane w roku bież. odkrycia archeologiczne w Dawidgródku nie wyczerpały jeszcze z pewnością wszystkich możliwości wykopaliskowych. Aczkolwiek p. prof. Jakimowicz przypuszcza, że teren wykopaliskowy obejmuje tylko obszar Góry Zamkowej, starsze pokolenie dawidgródzian przypomina, że bardzo stare groby znaleziono już 27 lat temu na miejscu, gdzie obecnie stoi murowana cerkiew.

NIEZWYKŁE SZKIELETY.

W roku 1910 ówczesny proboszcz parafii prawosławnej ks. Juchniewicz uzyskał w drodze sądowej plac na rynku, na którym stały żydowskie stragany mięsne. Na placu tym postanowiono wybudować murowaną cerkiew.

Dotychczas jeszcze żyją w Dawidgródku ludzie, którzy brali udział w budowie świątyni.

Przy kopaniu rowów pod fundamenty znaleziono szereg długich, wąskich trumien, obwiniętych w korę brzozową, zawierających szkielety niezwykle dużych rozmiarów.

Ten szczegół zachował się w pamięci uczestników robót. Znalezione trumny pochowano pod ołtarzem nowej cerkwi i zapomniano o nich. Dopiero rozgłos, który towarzyszył zeszłorocznym wykopaliskom, wywołał refleksy pamięciowe u świadków odkryć z przed 27 lat.

DUCHOWNY — SPOŁECZNIK I WOJOWNIK.

Założyciel wspomnianej cerkwi ks. Juchniewicz był popularną wśród swych parafian postacią. Życie swe spędził na pracy dla dobra współobywateli. Z jego inicjatywy powstała w Dawidgródku pierwsza garbarnia, która dała początek w mieście przemysłowi szewskiemu i która przynosiła ludności pokaźne na ówczesne stosunki zyski. Kto inny korzystał z dochodowości przedsiębiorstwa i najbogatszy obecnie obywatel miasta p. Łuński tam właśnie znalazł źródło swej fortuny.

W czasie najazdu bolszewickiego ks. Juchniewicz wespół z aptekarzem Judowiczem zorganizował z kilkudziesięciu dawidgródzian zbrojny oddział na czele którego bronił miasta przed watahami bolszewickimi. Dopiero przybycie uzbrojonego statku bolszewickiego „Trachtomirow" z silną załogą oddało Dawidgródek w ręce czerwonych. Judowicz został rozstrzelany, bohaterski natomiast duchowny zbiegł do lasów i powrócił do miasta wraz z pierwszymi oddziałami wojska polskiego.

Życie swe zakończył zaraziwszy się tyfusem podczas udzielania posługi religijnej choremu. Był opłakiwany przez całą ludność miasteczka.

TAJEMNICZA KSIĘGA.

Jeszcze jeden niezbadany pomnik przeszłości czeka w Dawidgródku na swego odkrywcę.

Jest to olbrzymia, dziesięciokilogramowa księga, pisana na pergaminie, która się znajduje w posiadaniu rodziny Wokicków.

Rodzina ta zajmuje się od niepamiętnych czasów znachorstwem. Jedynym stosowanym „medykamentem" jest właśnie ta stara księga, trzymana przez znachora nad chorym. W zależności od rodzaju choroby znachor odczytuje ten lub inny ustęp i, mówią, odnosi to skutek. Przynajmniej ludziska w to wierzą i garną się do „cudotwórcy".

Księga ta przechodzi w rodzinie z ojca na syna i jest pilnie strzeżona. Co ona zawiera, przez kogo jest napisana — nikt nie wie, gdyż właściciel księgi nie pozwala nikomu zapoznać się z jej treścią.

Archeolog i etnograf znajdą w Dawidgródku wdzięczne pole do pracy. To muzeum przeszłości odsłoni być może niejedną jeszcze tajemnicę.

Set.

Sekretarz ZZZ skazany na 6 m. aresztu

Wczoraj sąd okręgowy w Wilnie skazał na 6 miesięcy aresztu sekretarza wileńskiego ZZZ Leonida Abolnika, stud. prawa USB za nawoływanie strajkujących robotników do użycia przemocy i groźby przemocy w stosunku do łamistrajków. P. Abolnik miał namawiać do takiego postępowania strajkujących ślusarzy na zebraniu związku metalowców w dniu 14-go czerwca r. b. w lokalu ZZZ. (z.)

Wiadomości radiowe

BRASŁAW.

O drogach rozwoju, o potrzebach, osiągnięciach i zmartwieniach dzisiejszego Brasławia mówić będzie we środę 17 listopada o godz. 18.10 Stanisław Szantyr w cyklu felietonów „Z naszego kraju".

TAJFUN.

Słowo to oznacza niszczący wszystko wicher na Dalekim Wschodzie. Wicher taki szaleje tam w tej chwili, a jest nim wojna chińsko - japońska, niszcząca wiele istnień ludzkich. Epizod, który może się tam zdarzyć, przedstawia słuchowisko Kazimierza Leczyckiego, pod tyt. „Tajfun". Widzimy w nim francuskiego dziennikarza, ożenionego z Japonką. Różni ich tocząca się wojna, bo on jest stronnikiem Chin, ona oczywiście Japonii. Kończy się ich konflikt śmiercią obojga od wybuchającego granatu.

Interesującą tę audycję o doskonałym kolorycie i odzwierciadleniu stosunków nada Wilno, 17 listopada, o godz. 18.20.

KONCERT PIEŚNI NIEMIECKIEJ.

We środę, 17 listopada o godz. 22.10 Rozgłośnia Wileńska daje wieczór pieśni kompozytorów niemieckich XIX wieku — Brahmsa i Wolffa oraz żyjącego, choć związanego z nimi stylem twórczości Ryszarda Straussa. Śpiewać je będzie Wanda Hendrich przy akompaniamencie Samuela Chonesa. Słowa pieśni tłumaczył Adam Ludwig. Recital śpiewaczy poprzedzi omówienie koncertu przez Tadeusza Szeligowskiego, który wygłosi je o godz. 20.00.

Kurjer Sportowy

WKS Śmigły walczy z PZL (Warszawa)

Bokserzy Robotniczego Klubu Sportowego Elektrit wybierają się do Gdyni na mecz z Flotą o drużynowe mistrzostwo Polski. Flota posiada trzech znanych w Polsce bokserów: Pasturczaka w piórkowej, Wasiaka w półśredniej i Wągrowskiego w ciężkiej.

Pasturczak spotka się z Kuleszą, Wasiak z Iwańskim, a Wągrowski z Zawadzkim. Trzeba liczyć się z tym, że mecz zakończy się jednak zwycięstwem Floty, która potem spotka się z Legią z Warszawy.

Bokserzy wileńscy przed wyjazdem przejdą ostateczny trening. Powinni więc być oni w dobrej formie.

W najbliższą niedzielę w Wilnie mieć będziemy mecz z PZL z Warszawy. Drużyna warszawska przyjedzie do Wilna w następującym składzie: Michalak, Możdżyński, Kowalski, Gniewosz, Błażejewski, Miks, Kowalak i Lesnowolski. Warto nadmienić, że Kowalski jest mistrzem Warszawy, Miks wicemistrzem a Gniewosz i Głaczjewski stałymi reprezentantami.

Skład WKS Śmigły przedstawia się następująco: Lenard rez. Borkowski, Nowicki rez. Czarny, Snitko rez. Radzicki, Dębski rezerwa Maj., Talko, Wildo, Sadowski rez. Skrzycki i w ciężkiej Blum.

Niedzielny mecz odbędzie się o godz. 12,30 w sali teatralnej przy ul. Ludwisarskiej 4. W ringu sędziować będzie Wigura. Punkty obliczać będzie Kaleński. Mecz z bokserami Warszawy obudzi niewątpliwie ogromne zaciekawienie. Będzie to pierwsze poważniejsze spotkanie towarzyskie pięściarzy WKS Śmigły. Szanse drużyn są niemal równe. Trzeba więc przypuszczać, że walka będzei bardzo ciekawa. Przed meczem WKS Śmigły projektuje rozegrać kilka spotkań propagandowych z udziałem bokserów sekcji pięściarskiej WKS Śmigły.

Widzimy, że sezon bokserski w Wilnie rzeczywiście zaczyna coraz bardziej ożywiać się. Szkoda może tylko, że mecz o drużynowe mistrzostwo oPlski odbędzie się nie w Wilnie, a w Gdyni. Nie ulega wątpliwości że naszym pięściarzom łatwiejby było walczyć na własnym ringu i przy własnej publiczności. Ale przejechać się do Gdyni też nie zaszkodzi.

Na marginesie tych informacyj podajemy, że znany bokser w wadze muszej Galiczyn nie będzie mógł przez cały miesiąc walczyć ze względu na zły stan zdrowia. Lekarz sportowy zabronił Galiczynowi występować na ringu przez 6 tygodni. Dwa tygodnie już minęły. Pozostał więc jeszcze miesiąc przymusowego urlopu.

Co słychać w grach sportowych

Zarząd Wil. Okr. Związku Piłki Ręcznej zawiesił w prawach członkowskich za niepłacanie składek następujące kluby: AZS, ŻAKS, Jordan, KSM i Elektrit.

Związek jednocześnie uprzedza, że jeżeli KSM, Elektrit i Jordan w dalszym ciągu nie będą przejawiać większej działalności sportowej w grach, to zostaną skreślone z listy członków.

Najbliższą imprezą gier sportowych będzie turniej piłki siatkowej o mistrzostwo okręgu. Do turnieju tego w konkurencji pań zgłosiły się następujące kluby: AZS, Ognisko, WKS Śmigły i Jordan, a w konkurencji panów: AZS, Ognisko, WKS Śmigły, Harcerski Klub Sportowy. O wiele więcej zgłoszeń jest w klasie B. Turniej piłki siatkowej pań i panów cieszyć się będzie niewątpliwie wielkim powodzeniem.

KRONIKA

LISTOPAD **17** Środa

Dziś Grzegorza Cudotw.
Jutro Odona P.

Wschód słońca — g. 6 m. 56
Zachód słońca — g. 3 m. 14

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB Wilnie dnia 16.XI. 1937 r.

Ciśnienie 760
Temperatura średnia — 1
Temperatura najwyższa + 1
Temperatura najniższa — 2
Opad —
Wiatr połudn. - zach.
Tendencja: bez zmian
Uwagi: chmurno

NOWOGRÓDZKA

— **Odznaczeni Krzyżem Zasługi z terenu wojew. nowogródzkiego** za zasługi na polu pracy społecznej, względnie zawodowej

Złotym Krzyżem Zasługi:

Inż. Brochocki Andrzej w Małym Możejkowie, pow. szczuczyńskiego, ks. Dalinkiewicz Michał, proboszcz w Skrundziach, pow słonimskiego, ks. kanonik Dudziński Julian, proboszcz w Stołpcach, ks. Grodis Adolf proboszcz w Sobakińcach pow. szczuczyńskiego, Krepski Julian, kierownik Oddziału w Urzędzie Wojewódzkim, Dr. Malkiewicz Jan Władysław w Baranowiczach, Nowicki Wacław w Nowogródku, O'Rourke Marian Karol we Wsielubiu pow. nowogródzkiego, inż. Romański Józef, kierownik Oddziału w Urzędzie Wojewódzkim, Sapieżyna Teresa w Urzędzie Wojewódzkim, Sapieżyna Teresa w Spuszy pow. szczuczyńskiego, Stabrowski Józef płk. w st. spocz. w Orłowiczach pow. słonimskiego, Szalewicz Tomasz w Kołdyczewie pow. baranowickiego, dr. Szymanowski Mieczysław w Nowogródku, ks. Tumiłowicz Kazimierz, proboszcz w Lachowiczach pow. baranowickiego i Wielowiejski Janusz, naczelnik Wydziału w Izbie Skarbowej

Srebrnym Krzyżem Zasługi:

Zapałowicz Józef w Działkowiczach, pow. słonimskiego (po raz drugi), Bełdowski Antoni, naczelnik urzędu pocztowo - telekomunikacyjnego w Mołczadzi, Bokunowa Helena w Nowogródku, Byczkowski Antoni, leśniczy w Krzywoszynie pow. baranowickiego, Cariuk Mikołaj w Mikołajówce pow. stołpeckiego, Czarkowska Nadzieja w Stołpcach, Czeczott Stefan w Siohdzie pow. nowogródzkiego, Czyżewski Gracjan w Baranowiczach, Daniszewski Piotr w Stołpcach, Engman Grzegorz, podreferendarz Urzędu Wojewódzkiego, Głowacki Stanisław w Dereczynie pow. słonimskiego, Juncewicz Józef, podreferendarz Urzędu Wojewódzkiego, inż. Klimkiewicz Stanisław w Okińczycach pow. stołpeckiego, Komarówna Irena w Głębokiem pow. szczuczyńskiego, Kondratowa Stefania w Szczuczynie, Konopińska Zofia w Snowiu pow. nieświeskiego, Korycki Anatol, sekretarz Inspektoratu Szkolnego w Baranowiczach Matyas Stanisław, podreferendarz w Urzędzie Wojewódzkim, Mierzejewska Barbara w Dobrypolu pow. baranowickiego, Osipowicz Zenon w Trabach pow. wołożyńskiego, Pacewicz Józef w Bolesławowie pow szczuczyńskiego, inż. Pawłowicz Aleksander Jan - Teodor w Spuszy pow. szczuczyńskiego, Przedwojewski Kazimierz w Milwie Berezynie pow. wołożyńskiego, Rymaszewski Wincenty, podreferendarz w Izbie Skarbowej, inż. Sierpiński Ryszard, nadleśniczy w Nalibokach pow. wołożyńskiego Skoryna Franciszek w Żukowszczyźnie pow. nowogródzkiego, inż. Smoleński Kazimierz komisarz Ochrony Lasów w Słonimie, Subko Antoni, naczelnik urzędu pocztowo - telekom. w Horodzieju, Syta Stanisław, naczel. urzędu skarb. w Słonimie, Tomaszek Józef w Nieświeżu, Witkowski Jan w Rudni pow. baranowickiego, inż. Wołłejko Antoni w Hołdowie pow. szczuczyńskiego i Zalewski Józef w Nowogródku.

Brązowym Krzyżem Zasługi:

Wilniewczyc Stanisław (po raz drugi), Boszko Michał, Budkiewiczówna Maria, Cieślak Walenty, Dubiński Stanisław, Giec Konstanty, Góralski Wacław, Grodzki Stanisław, Jóźwiak Stanisław, Lubosiewiczowa Aleksandra, Mieleniewski Jakub, Moskalik Michał, Okowicki Stanisław, Sach Piotr, Sazanowicz Mikołaj, Ścięgosz Bronisław, Sieniewicz Alojzy, Szafranek Stanisław, Sienkiewiczówna Ewa - Eugenia, Tymański Piotr, Żukowska Jadwiga, Borett Józef, Czarnuszewicz Wincenty, Czeczewicz Stefan, Dzierbunowicz Stanisław, Gumiński Stanisław, Markiewicz Jerzy, Owczarek Stanisław, Skolimowski Józef, Wysoczyński Józef i Żydanis Alfons.

— **5 grudnia Walny Zjazd Federacji PZOO.** W Baranowiczach w lokalu starostwa, odbyło się posiedzenie prezydium wojewódzkiego zarządu Federacji PZOO wojew. nowogródzkiego. Po omówieniu spraw organizacyjnych postanowiono zwołać walny zjazd wojewódzkiej Federacji do Szczuczyna nowogr. na 5 grudnia rb. i wystąpić podczas zjazdu z wnioskiem o przeniesienie siedziby zarządu wojewódzkiego Federacji PZOO wojew. nowogródzkiego do Szczuczyna Nowogródzkiego.

— **Ciekawy projekt.** Jak się dowiadujemy, Miejski Obóz Zjedn. Narod. powziął projekt wybudowania w Nowogródku dużej dwupiętrowej kamienicy, gdzie znajdą pomieszczenie niektóre organizacje społeczne, chrześcijańska restauracja, hotel i duża sala na publiczne zebrania. Fundusze na budowę domu zebrane zostaną częściowo przez zorganizowanie spółki budowlanej z udziałem po tysiąc złotych, częściowo przez zaciągnięcie pożyczki. Inicjatywa ta spotkała się z tak dużym poparciem, że już dzisiaj obliczają 60 udziałów indywidualnych i zbiorowych. Szczegółowy projekt ma być rozesłany do zainteresowanych w tym tygodniu.

Nadmienić wypada, że myśl wybudowania dużego bloku, gdzie by znalazły locum wszystkie organizacje społeczne, Bazar Przemysłu Ludowego, „Ognisko" i instytucje ZPOK — pokutuje już od lat paru. Inż. Syrloff opracował nawet kosztorys budowy takiego domu, lecz na tym się i skończyło. Obecny projekt nie ma nic wspólnego z tamtym i według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie zrealizowany.

LIDZKA

— **Nauczycielstwo Gminy Żyrmuńskiej organizuje dokształcanie przedpoborowych.** Z inicjatywy miejscowego „Ogniska" ZNP i wójta gminy w dniu 14 bm. od było się w Żyrmunach wspólne zebranie przedpoborowych gminy żyrmuńskiej i nauczycielstwa. Na zebranie przybyło ok. 200 przedborowych, którzy pragną się dokształcać. Na konferencji została omówiona organizacja kursów. Na terenie gminy zostanie zorganizowanych 14 kursów, prowadzenia których podejmuje się miejscowe nauczycielstwo. Kursy rozpoczynają się w tych dniach i trwać będą 5 miesięcy.

— **Konferencja bibliotekarzy.** W dniu 18 i 19 bm. odbędzie się w Lidzie dwudniowa konferencja w sprawie bibliotek gminnych i bibliotek ruchomych.

— **Lustracja sklepów.** W ostatnich dniach z ramienia władz administracyjnych i policyjnych prowadzona jest b. intensywna lustracja sklepów na terenie miasta.

— **Jesienne popisy złodziejaszków.** W czasie nieobecności domowników wieczorem do mieszkania Bazylego Mikołajczyka m-ca wsi Nowosiołki, gm. Wawiórka zakradli się złodzieje, którzy zabrali z szuflady 225 zł., oraz zimowy przyodziewek.

* * *

W jasny dzień, gdy w domu nie było nikogo ze starszych dostali się do mieszkania Sienkiewicza Stanisława, m-ca miasteczka Sobotniki, złodzieje, którzy wystraszywszy uprzednio kilkoro znajdujących się w domu dzieci zabrali kuferek i uciekli. W kuferku były weksle na 1070 zł, dokumenty i książki weterynaryjne i 600 zł. gotówką.

Kuferek znaleziono następnie wraz z dokumentami, książkami i wekslami nad brzegiem rzeki.

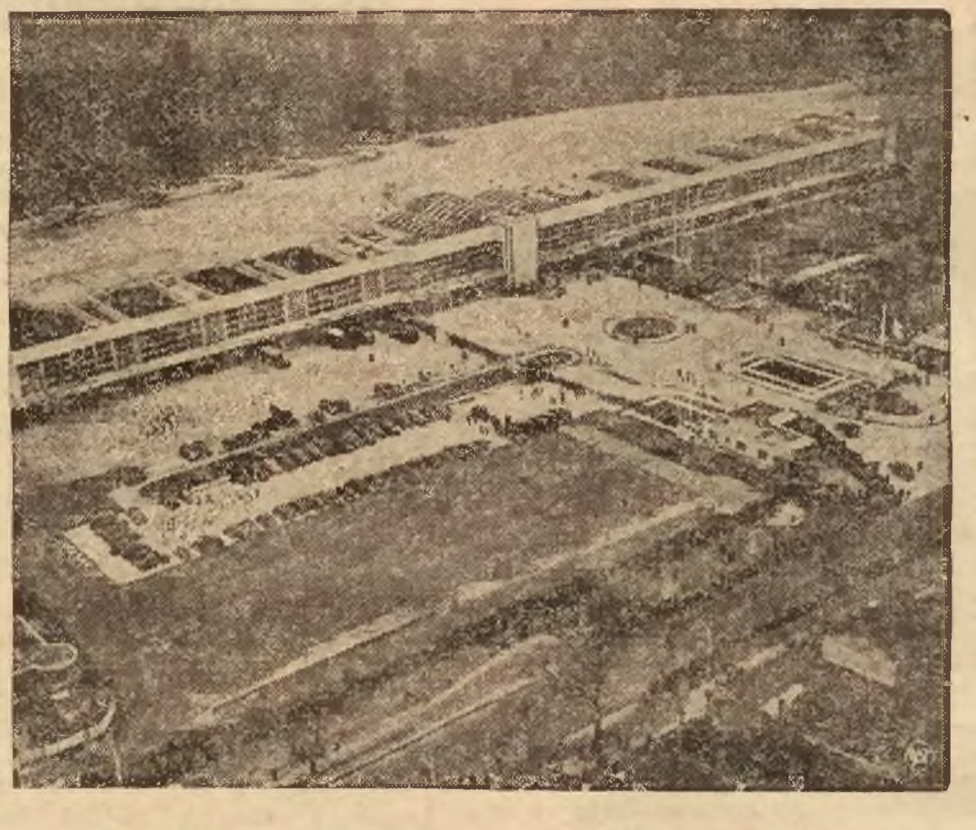
— **Nim zdążył do pasera wpadł w ręce policji.** W dniu 14 bm. ujęty został na terenie Lidy znany oszust i złodziej Poźniak Józef. Po przeprowadzeniu u niego rewizji osobistej natrafiono w kieszeniach na cały magazyn różnych kosztowności. Znaleziono mianowicie 5 pierścionków złotych, złoty łańcuszek, złotą grubą bransoletkę, srebrny zegarek damski, cukiernicę srebrną i kubek metalowy.

Poźniak nie przyznał się, jakoby rzeczy te pochodziły z kradzieży, twierdząc, że kupił je w Wilnie. Wartość znalezionych przedmiotów wynosi około 400 zł.

— **Radny Wojcieszko pragnie się zrehabilitować.** Artykułami ogłaszanymi w „Kurjerze Wileńskim" w czerwcu rb. krytykującymi gospodarkę miejską w Lidzie poczuł się dotknięty radny miasta Lidy Antoni Wojcieszko. W jednym z artykułów bowiem był postawiony zarzut pod adresem Wojcieszko, iż ten dostarczając, jako przedsiębiorca żwir i piasek do budowy ulic, zaproponował zapisanie dyżurującemu urzędnikowi większej ilości wozów piasku, niż to w rzeczywistości miało miejsce i zapis został dokonany według życzenia p. radnego.

Ponieważ Komisja Rewizyjna robiła w tej materii zarzuty radnemu Wojcieszko, przeto ten chcąc się zrehabilitować, podał autora wymienionych artykułów do sądu. Rozprawa w Sądzie Okręgowym (ul. Komercyjna) odbędzie się w dniu 23 bm.

Nowy port lotniczy Francji



Rzut oka na rozszerzone i rozbudowane lotnisko francuskie Le Borget, którego inauguracja odbyła się onegdaj z udziałem Prezydenta Republiki Francuskiej.

BARANOWICKA

— **Poświęcenie lokalu nowootwartej Zawodowej Szkoły Żeńskiej Z. P. O. K.** W dniu 14 listopada b. r. o godz. 4 p. p. odbyło się poświęcenie lokalu zawodowej szkoły krawiecko - bieliźniarskiej przy ulicy Szosowej 23.

Poświęcenia dokonał ks. dziekan Borysiuk wygłaszając przemówienie. Następnie zabrał głos burmistrz inż. Wolnik wyrażając radość z nowopowstałej uczelni. Po tem przewodn. ZPOK p. Olimpia Zejtzowa złożyła podziękowanie ks. dziekanowi i burmistrzowi za życzenia. Następnie chór uczennic wykonał szereg piosenek i deklamacyj.

Po oficjalnej części uroczystości Dyrekcja Szkoły podejmowała gości i uczenice herbatką, poczym odbyły się tańce. Nowa placówka wypełniła dotkliwą lukę. Jak bardzo była taka placówka potrzebna świadczy chociażby fakt, że zgłosiło się do szkoły od razu przeszło 90 kandydatek, a przyjętych zostało tylko 50 osób z powodu szczupłości lokalu i braku funduszy.

— **Święto katolickiej młodzieży.** Katolicka młodzież obchodzi zazwyczaj uroczyście dzień 13 listopada, jako święto swego patrona Św. Stanisława Kostki.

Tegoroczne święto młodzieży katolickiej w Baranowiczach obchodzone było niezwykle uroczyście.

Odbyło się przede wszystkim nabożeństwo w kościele parafialnym dla wszystkich szkół. Po nabożeństwie urządzono akademie: w Szkole Handlowej i Drogowej, w szkołach powszechnych Nr. 3 i 4.

Młodzież ze szkól powszechnych Nr. 1, 2 i 6 urządziła akademię w sali kina „Apollo" na której zgromadziło się ponad 1000 osób.

Zawdzięczając ks. prefektowi Staniewiczowi, akademia w kinie wypadła imponująco.

Na program złożyło się: piękne przemówienie p. prof. Zawadzkiego, występy orkiestry symfonicznej wojskowej, popis chórów szkolnych i deklamacje uczniowskie.

Wieczorem o godz. 18 w sali gim. żeńskiego im. M. Piłsudskiej młodzież gimn. żeńskiego i męskiego urządziła wspólną akademię pod kierownictwem ks. prefekta Karpowicza, na którą się złożyły referaty, deklamacje, występy chóralne i popisy uczniowskiej orkiestry dętej państw. gimn. męskiego im. Tadeusza Reytana.

W. B.

SZCZUCZYNSKA

— **Poświęcenie zniszczonej cerkwi.** W ub. niedzielę mitrat wileński ks. Rogalski w asyście prodiakona Waszczenko dokonał w Ostrynie poświęcenia cerkwi prawosławnej, odremontowanej po zniszczeniu w czasie wojny w r. 1914. Pieniądze na remont zebrał ks. proboszcz Gołosow, opodatkowując parafian po 15 gr. od osoby. Odnowienie cerkwi kosztowało około 2500 zł.

Wnętrze i obrazy malował art. malarz Makarewicz Józef z Wasiliszek.

Starostę szczuczyńskiego reprezentował na uroczystości p. mgr. Dudziński.

— **Zjazd Przew. Gm. Zarządów OZN-u.** W niedzielę dnia 21 bm. odbędzie się w Szczuczynie Nowogr. zjazd przewodniczących gminnych zarządów OZN, na którym m. in. zostaną wygłoszone referaty o samorządzie i oświacie zawodowej. W zjeździe weźmie udział starosta szczuczyński W. Kowalski.

— **ZIMNO I PIERWSZY ŚNIEG. Spadł w Szczuczynie pierwszy śnieg pokrywając ziemię warstwą do 6 cm. Temperatura w godzinach rannych — 4°C.**

— **Pożar.** Przed dwoma dniami, w nocy, we wsi Hołuby gminy orlańskiej, powstał pożar w domu Wołczkiewicza Józefa. Pożar strawił dom mieszkalny i chlew. W domu spaliły się sprzęty gosp. i ubranie.

— **Kradną nawet wozy...** Mieszkańcowi wsi Kobrowce gm. ostryńskiej Łukaszewiczowi Stanisławowi z podwórza skradziono wóz na żelaznych osiach.

— **Owieczki również...** Czuczwie Stefanii, mieszk. wsi Zinki, gm. ostryńskiej, z niezamkniętego chlewa skradziono 3 owce.

WILEJSKA

— **Napad na drodze.** Anna Jakubowiczowa z Jelnicy, gm. krzywickiej, zameldowała, że 11 bm. wracając furmanką z Januszewa, spotkała na drodze jednego z mieszkańców Jelnicy, który miał zażądać wydania mu pieniędzy. Gdy Jakubowiczowa odmówiła, osobnik ów miał chwycić ją za zardło i z kieszeni kurtki zabrać zł. 26 w gotówce, przy czym miał trzymać nóż w ręce i grozić zabójstwem. Na krzyk Jakubowiczowej nadbiegł jej mąż, a napastnik zbiegł do lasu.

Nastręcza się przypuszczenie, że nie było rabunku, a tylko porachunki osobiste.

MOŁODECZAŃSKA

— **Dar rezerwistów dla wojska.** Związek Rezerwistów pow. mołodeczańskiego w dążeniu do wzmocnienia siły obronnej Państwa, wykazania się czynem obywatelskim i nawiązania spójności z wojskiem zainicjował w maju rb. ufundowanie ze składek rezerwistów ciężkiego karabinu maszynowego z zaprzęgiem dla strzelców mińskich.

Uroczystość przekazania CKM-u odbyła się w Mołodecznie w rocznicę odzyskania Niepodległości, w ramach uroczystości 11 listopada. Aktu przekazania CKM-u dokonał prezes zarządu pow. Z. R. p. Józef Ciupiński na ręce dowódcy pułku.

Dowódca pułku przyjmując CKM w pięknych, serdecznych i przepojonych uczuciem słowach podziękował rezerwistom za ich czyn.

BFF.

— **Pobili.** Antoni Ławinowicz, m-c wsi Rogozy, gm. mołodeczańskiej, zameldował, że w dniu 10 bm. będąc w Mołodecznie został pobity przez Marię Ławrynowicz i nieznanego osobnika, zam. w Mołodecznie, którzy mu zadali ciężkie uszkodzenie ciała.

NIEŚWIESKA

— **Gmina horodziejska — wojsku.** W dniu 11 listopada, Święta Niepodległości nadgraniczna gmina Horodziej przekazała 2 karabiny maszynowe, ufundowane przez społeczeństwo gminy horodziejskiej—wojsku. Ufundowane karabiny przeznaczone zostały: jeden dla KOP-u, a drugi dla pułku im. Króla Batorego. Na uroczystość przekazania karabinów przybyli dowódca garnizonu nieświeskiego, starosta nieświeski oraz kopiści ze Snowia.

BRASŁAWSKA

— **Piękna uroczystość w Leonpolu.** W ramach uroczystości 11 listopada w Leonpolu odbyło się poświęcenie biblioteki centralnej i dwunastu biblioteczek ruchomych, z których sześć oddały do użytku społeczeństwa władze KOP. Po dokonaniu poświęcenia do zebranych w pięknych słowach przemówił ks. prob. J. Pr j ser. Mówił o znaczeniu czytelnictwa. Zachęcał ludność do stałego korzystania z bibliotek. Dalsi mówcy również podkreślali znaczenie oświaty, dziękując inicjatorom za akcję biblioteczną która objęła cały teren gminy leonpolskiej. Pięknie to scharakteryzował p. Michańczyk Fr. mówiąc: „dziś książka idzie do was pod wasze strzechy, już nie będziecie po nią chodzić z krańców gminy po 18 i więcej km, — gośćcie ją u siebie szczerze bo to wasz najlepszy przyjaciel".

Na zakończenie zabierał głos twórca bibliotek i jej kierownik p. Marian Waniewicz, nauczyciel. Prosił zebranych o opiekę nad książką, która idzie w teren. Przemówienie swe zakończył podziękowaniem pod adresem tych, którzy przyczynili się do rozwoju biblioteki, a więc władzom szkolnym, samorządowi, nauczycielstwu i Kopowi, który dziś uczynił tak piękny podarek, udostępniając społeczeństwu 6 kompletów bibl.

Na wezwanie organizatora uroczystości występują delegacje świetlic, oddziałów Z. S., społeczeństwa które otrzymują z rąk dow. garnizonu kpt. Ujazdowskiego szafki z książkami.

Równocześnie p. M. Waniewicz przyjął gratulacje z okazji swej 10-letniej pracy bibliotecznej.

Wszystkie pododdziały Z. S., świetlice K. M. W. i położone na krańcach gminy otrzymały ruchome biblioteczki, którymi zgodziło się zaopiekować tamt. nauczycielstwo.

Obecny.

PIŃSKA

— **Odbudowa hal targowych.** Sprawa odbudowy zniszczonych przez pożar hal targowych przez długi czas stała na martwym punkcie z powodu zakazu władz.

Obecnie pan wojewoda poleski wydał dawno oczekiwane przez zainteresowanych zezwolenie na budowę hal.

— **Strajk w fabryce dykt.** W sobotę w fabryce dykt „Plywood Union" w Horodyszczu wybuchł strajk robotników na tle obniżenia płac zarobkowych o 50 proc., zmniejszenia ilości godzin pracy i wydalenia 60 robotników chrześcijan. Delegacja strajkujących przybyła do Pińska w celu zlikwidowania incydentu za pośrednictwem Inspektora Pracy.

— **ZA ZAMOWOLNE POTRĄCANIE Z POBORÓW. Sąd Okręgowy w Pińsku rozpatrywał w II-giej instancji sprawę kierownika fabryki dykt br. Lourie Leona Tedotowa, oskarżonego o nieprawne potrącanie z zarobków robotników składek na rzecz żydów z Brześcia n B. które ucierpieli podczas zajść majowych.**

Sąd skazał go na grzywnę 500 zł. Prokurator p. Petrusewicz zapowiedział kasację. Rozprawie przewodniczył sędzia Kamieński. Bronili oskarżonego adwokaci Ieleńkiewicz i Badian.

GRODZIEŃSKA

— **Pogłoski o przeniesieniu p. starosty Drożańskiego.** Według krążących pogłosek starosta powiatowy grodzieński ma być przeniesiony na równorzędne stanowisko do Łomży.

Stanowisko starosty grodzieńskiego ma objąć dotychczasowy starosta powiatowy w Augustowie p. Eichler.

Urzędowego potwierdzenia tych pogłosek narazie nie ma.

— **TRAGICZNA ŚMIERĆ 80-LETNIEGO STARCA. W ubiegłą sobotę w pobliżu Sopockinia odnalezione zostały zwłoki jakiegoś starca. Po sprowadzeniu zwłok do Grodna okazało się, iż zmarłym był 80-letni Mojżesz Aron Sokół, zam. w żyd. przytułku dla starców.**

Sekcja zwłok ustaliła, że Sokół zasłabł na drodze i padając uderzył głową o kamienie, co było przyczyną śmierci. (g)

2 tragiczne wypadki w pow. wilejskim

8 bm. w lasie maj. Iłowo, gm. budsławskiej, w czasie spiłowywania sosny padające drzewo przygniotło A. Łabeckie go, gajowego tego lasu, który poniósł śmierć na miejscu.

15 bm. Zenon Maćko z Krupnik, gm. budsławskiej, kopiąc studnię u F. Wilka w Habitacji, został zasypany ziemią i zmarł na miejscu.

Łatwiej mężczyźnie ?

W swoim czasie prasa całego świata poświęciła wiele uwagi pewnej ekscentrycznej Angielce, która przez szereg lat uchodziła za mężczyznę.

Ubierała się po męsku, paliła fajkę, przebywała w towarzystwie mężczyzn, ba! asystosowała nawet niewiastom i trzeba było nieszczęśliwego wypadku w postaci katastrofy autobusowej, by przekonać się, że jest autentyczną, stuprocentową kobietą.

Po zdemaskowaniu oświadczyła, że podawała się za mężczyznę dlatego, że przekonała się, iż w stroju męskim łatwiej sobie dać radę w życiu.

Obecnie niemal identyczny wypadek wydarzył się w Wilnie.

U Z. K., właściciela ogrodów warzywnych i owocowych na terenie 5 Kom. P. P. od szeregu miesięcy pracował młody praktykant. Właściciel zadowolony był z jego pracy. Przychodził punktualnie, pracował uczciwie w miarę sił i możliwości i zadawalniał się skromną opłatą.

Nazywał się Józef Beńkowski.

Przed kilku dniami między właścicielem ogrodu a praktykantem wynikła ostra scysja w czasie której praktykant podenerwowany spoliczkował pracodawcę...

Oburzony ogrodnik rzucił się na swego pracownika. Wywiązała się bójka, która zakończenie miała dość nieoczekiwane. Ogrodnik rozluźnił uścisk którym uchwycił krewkiego praktykanta, bowiem przekonał się, że ma do czynienia z... kobietą.

Ogrodnik niezwłocznie zaalarmował o odkryciu policję, lecz zdemaskowana dziewczyna zbiegła przed przybyciem policji, nie żądając nawet od pracodawcy wynagrodzenia za ostatni tydzień.

Być może pracuje już obecnie gdzie indziej przebrana za mężczyznę. (c).

Dalszy ciąg rozprawy ks. Grams—Z. N. P.

Zeznania p. Heleny Romer-Ochenkowskiej — Przemówienia stron — Wyrok zapadnie dziś

W sali sądowej, w której jak ze smutkiem stwierdzają ludzie pamiętający czasy zaborcze, nigdy nie zasiadali w owych czasach przeciwko sobie ksiądz katolicki i polski nauczyciel, wczoraj sąd okręgowy w Wilnie rozpatrywał w dalszym ciągu sprawę księdza Gramsa i ZNP, która w dn. 6 bm. została przerwana w Święcianach po zbadaniu ok. trzydziestu świadków. Znowu przy stoliku oskarżyciela prywatnego zasiadł w asyście adwokatów pp. Jasińskiego i Kownackiego, młody pedagog, ksiądz katecheta Grams, oskarżający pp. Kolankę, b. prezesa zarządu głównego ZNP, p. Balceraka, prezesa Okręgu Wileńskiego Z. N. P. i innych czterech nauczycieli o zniesławienie i znieważenie treścią uchwały powziętej (pod wrażeniem kazania księdza Gramsa) w dniu 22 października r. b. na jubileuszowym zjeździe ZNP, pow. święciańskiego. W obronie oskarżonych wystąpili adw. Sukiennicka oraz adw. Pawłowski z Warszawy.

ŚWIADKOWIE.

Na rozprawę był wezwany kurator O. S. W. Godecki, który jednak nie stawił się z powodu choroby. Z zaświadczenia lekarskiego wynika, że **kurator Godecki jest ciężko chory na anginę pectoris.**

Sąd zbadał p. Helenę Romer-Ochenkowską, która na rozprawę w Święcianach z powodu choroby nie mogła przybyć, w Wilnie zaś stawiła się i osłabiona, siedząc na krześle, zeznawała na temat przebiegu zjazdu i jego atmosfery. Prez. Kolanko miał operować ogólnikami i występował przeciwko prywatnemu szkolnictwu, twierdząc, że wychowuje ono młodzież w duchu antypaństwowym.

Potępiał także prasę klerykalną. Natomiast senator Młodkowski przemawiając na zjeździe wyraźnie zaznaczył, że nauczycielstwu w ich pracy przeszkadzają dziś ci, którzy Marszałkowi Piłsudskiemu rzucali kamienie pod nogi.

P. Helena Romer-Ochenkowska stwierdza, że na zjeździe „**przeciwko religii i kościołowi nie było żadnych wystąpień**". Występowało się tylko przeciwko księżom, walczącym z nauczycielstwem. Przyznaje jednak, że mowa prof. Kolanki była utrzymana w tonie ostrym i gwałtownym.

Przewodniczący — W demagogicznym!

Następnie świadek opowiada o drugim dniu zjazdu, w którym nauczycielstwo obradujące dowiedziało się o wystąpieniach ks. Gramsa z ambony przeciwko ZNP i zareagowało przy burzliwym nastroju sali uchwałą, będącą przedmiotem rozprawy sądowej.

PRZEMÓWIENIA OSKARŻYCIELI.

Oskarżyciel adw. Kownacki na początku ustala fakty. Zjazd ZNP w Święcianach rozpoczął się bez nabożeństwa. Prez. Kolanko wystąpił przeciwko wychowaniu jezuickiemu, p. Owczynnik wypowiedział słowa potępienia pod adresem kleru. Następnie zapadła uchwała przeciwko pismom katolickim. Wywołało to oburzenie, zdaniem adw. Kownackiego, wielu osób. Ks. Grams, poinfomowany przez te osoby, zareagował z ambony. Zdaniem oskarżyciela kazanie jego nie mogło nikogo obrazić, może tylko tych, „którzy mają nieczyste sumienie". Następnie oskarżyciel przyznaje, że kazanie tej treści wygłoszone wobec dzieci, **może być pewnego rodzaju nietaktem.** Jeżeli zaś było nietaktem, to nie można jego piętnować tego rodzaju uchwałą. Oskarżyciel powołuje się w dalszym ciągu na znane oświadczenie premiera w związku z zawieszeniem zarządu ZNP. Za moralnego sprawcę uchwały adw. Kownacki uznaje prez. Kolankę, który „małodusznie zasłonił się nieobecnością na zjeździe w drugim dniu".

Oskarżyciel adw. Jasiński przemawia z wyjątkowym smutkiem, jak stwierdza. Przyczyną tego smutku są wspomnienia o zasługach patriotycznych księży w przeszłości i stwierdzenie tego faktu, że „kość z kości — krew z krwi" Polacy—katolicy, nauczyciele polscy nie byli na wysokości zadania. W dalszym ciągu swego przemówienia oskarżyciel zastanawia się m. in. nad poziomem intelektualnym i wersalskością oskarżonych i na zakończenie prosi o wymierzenie kary symbolicznej.

PRZEMÓWIENIA OBRONY.

Obrońca adw. Sukiennicka podkreśla, że w uchwałach zjazdu w Święcianach wyrażono stosunek nie do kleru i nie do religii, lecz do przejawów działalności politycznej księży. Zdaniem nauczycielstwa działalność ta była szkodliwa. I takie stanowisko zajęli oskarżeni. To było im wolno uczynić. W dalszym ciągu swego przemówienia adw. Sukiennicka przytacza z przeszłości przykłady występowania przeciwko działalności politycznej księży w ogóle, przy czym powołuje się aż na słowa Słowackiego i Mickiewicza. Poza tym usprawiedliwia postępowanie oskarżonych tym, że rzekomo stali oni wobec wyraźnego dążenia kleru do wprowego a wystąpili m. in. przeciwko temu na zjeździe w Święcianach, na terenie, gdzie się walczy ze szkodliwą polityką szowinizmu niektórych księży Litwinów, bo wychowanie wyznaniowe wprowadziłoby na teren szkoły szkodliwy dla państwa szowinizm. Na to ich wystąpienie zareagował ks. Grams bezprzykładnym, zdaniem obrończyni, atakiem prowokując nauczycielstwo do powzięcia uchwały, potępiającej go. Obrończyni jest zdania, że przewód sądowy przeprowadził dowód prawdy, zarzutów, zawartych w uchwale i prosi o uniewinnienie oskarżonych.

Obrońca adw. Pawłowski stwierdza, że proces ten został wywołany przez głębsze przyczyny. Spowodowała go ta atmosfera, która się od pewnego czasu wytworzyła w społeczeństwie. Atmosfera, rodząca nienawiść i podejrzenia. Obrońca stwierdza, że ZNP nigdy nie walczył ani z religią ani z klerem. Był zmuszony jedynie do obrony przed napadami prasy, wydawanej przez organizacje katolickie. Znane oświadczenie premiera obrońca uważa za przykry błąd, z którego sfery oficjalne zaczynają się wycofywać.

Zachowanie się niektórych księży w stosunku do nauczycielstwa jest w wielu wypadkach wyzywające, niesprawiedliwe i napastliwe.

Oskarżeni w ostatnim słowie proszą sąd o uniewinienie.

Podczas repliki adw. Kownackiego adw. Pawłowski prosi sąd o zaprotokółowanie słów, zarzucajacych ZNP sympatie prosowieckie Adw. Pawłowski zapowiedział w ten sposób sprawę o zniesławienie ZNP przeciwko adw. Kownackiemu.

Ogłoszenie wyroku nastąpi dziś o godz. 12-tej.

(z).

KRONIKA WILEŃSKA

Przewidywany przebieg pogody wg PIM'u do wieczora dnia 17 b. m.:

We wschodniej części Polski przeważnie pochmurno z przelotnymi opadami, poza tym zachmurzenie zmienne z możliwością opadów.

Temperatura dniem w pobliżu 0 st. (W górach mroźno).

DYŻURY APTEK

Jundziłła — Mickiewicza 33. S-nów Mańkowicza — Piłsudskiego 30. Chróścickiego i Czaplińskiego — Ostrobramska 25. Filemonowicza i Maciejewicza — Wielka 29 i Sarola — Zarzecze 20.

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 42. Szantyra — Legionowa 10 i Zajączkowskiego — Witoldowa 22.

MIEJSKA

— Unormowanie sprawy dorożek konnych. Na wczorajszym posiedzeniu Zarządu miasta rozpatrywana była m. in. sprawa dorożkarzy wileńskich. Na podstawie porozumienia ze Starostwem Grodzkim sprawę dorożek konnych unormowano w ten sposób, że wyznaczono 77 miejsc postoju dla 386 dorożek.

Taksę ustalono w sposób następujący: dla I kat. dorożkarzy 70 groszy w dzień i 1 zł — w nocy za kurs. Dla kat. II-ej 50 gr w dzień i 80 gr w nocy. Oczywiście dotyczy to kursów w śródmieściu.

Władze wojewódzkie zwróciły uwagę na niechlujny stan wielu dorożek i dorożkarzy. W związku z tym opracowany będzie regulamin, który unormuje sprawę ubioru dorożkarzy i czystości dorożek.

— Aparaty Röntgenowskie dla szpitala Zakaźnego. Zarząd miasta postanowił na wczorajszym posiedzeniu zakupić dwa aparaty Röntgenowskie dla potrzeb szpitala Zakaźnego. Koszt tej inwestycji przekracza 17.000 zł.

Z KOLEI.

— Pociąg pośpieszny Wilno—Lwów. Wobec rozpowszechnionych ostatnio pogłosek na temat skasowania pociągu pośpiesznego Wilno — Lwów. Izba Przemysłowo-Handlowa zwróciła się do dyrekcji kolejowej w Wilnie, skąd otrzymała zapewnienie, że pociąg ten nie będzie skasowany.

— Dodatkowe pociągi Brześć—Pińsk. Dla usprawnienia ruchu osobowego i towarowego na linii Brześć — Pińsk zostały uruchomione w zimowym rozkładzie jazdy dwa dodatkowe pociągi:

jeden osobowy kursujący w dnie powszednie, odchodzi z Brześcia o godz. 11.47, a przybywa do Pińska o 15.19,

a drugi osobowo-towarowy odchodzi z Pińska o godz. 16.30 i przybywa do Brześcia o godz. 22.

Usprawnienie to ma duże znaczenie dla tamtejszego ruchu, który był dotychczas niedostatecznie obsługiwany.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— 322 Środa Literacka. W dniu 17 bm. profesor USB dr. Henryk Elzenberg — wygłosił interesujący odczyt p. t. „Osobowość twórcza i osobowość społeczna" Początek o godz. 20,15.

— Odczyt prof. Łempickiego. Zarząd Obwodu Miejskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej podaje do wiadomości, że we czwartek dnia 18 bm. o godz. 18-ej w sali Ofic. Kasy na Garnizonowego przy ul. Mickiewicza 13 odbędzie się odczyt prof. Łempickiego p. t. „Polska na granicy dwóch systemów politycznych". Wstęp wolny.

— Czwartek dyskusyjny ZPOK. We czwartek dnia 18 bm. p. **Wanda Maleszewska** będzie mówiła **o międzynarodowych organizacjach kobiecych.** Początek zebrania o godz. 6-ej wieczorem w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (ul. Jagiellońska Nr. 3/5 m. 3).

— Oddział Wileński T-wa Polonistów Rzeczypospolitej Polskiej zawiadamia swych członków, że we czwartek, dnia 18 listopada r. b. o godz. 18.30 odbędzie się w lokalu Ogniska Metodycznego języka polskiego, Dominikańska 3, pierwsze zwyczajne zebranie członków Oddziału z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie,

2) Sprawozdanie wiceprzewodniczącej Oddziału p. Wandy Achremowiczowej z Walnego Zjazdu delegatów T-wa w Warszawie.

3) Odczyt prof. Manfreda Kridla p. t. „Istota liryki".

Goście mile widziani.

RÓŻNE

— Interwencja studentów Żydów u Rektora U. S. B. W związku zapowiedzią wprowadzenia na USB ghetta ławkowego, odbyło się onegdaj walne zebranie studentów Żydów.

Po zebraniu do rektora USB ks prof. Wóycickiego udała się delegacja studentów Żydów, która przedłożyła ks. Rektorowi uchwałę walnego zebrania, zaznaczając, że studenci Żydzi nie zgodzą się nigdy na wprowadzenie ghetta i w razie wydania zarzędzenia ghettowego nie zajmą ławek po lewej stronie, lecz podczas wykładów będą stali.

Ks. Rektor obiecał postulaty delegacji studentów Żydów przedłożyć Senatowi USB, który wkrótce będzie obradował nad sprawą miejsc.

Akademia w dniu Święta Niepodległości na Kursach im. Komisji Edukacji Narodowej w Wilnie

Za przykładem lat ubiegłych we czwartek 11 listopada o godz. 16-ej w lokalu Kursów Wieczornych im. Komisji Edukacji Narodowej w Wilnie przy ul. Benedyktyńskiej 2 odbyła się uroczysta akademia dla uczczenia Święta Niepodległości. W pięknie udekorowanej sali zgromadziła się licznie ucząca się młodzież, rodzice i wykładowcy. Na miejscu honorowym umieszczono płaskorzeźbę Marszałka J. Piłsudskiego, ozdobioną gałązkami choiny. Dyrektor Kurs. prof. inż. Br. Zapaśnik w swym pięknym zagajeniu podkreślił potrzebę utrwalania Niepodległości za przykładem Wielkiego Więźnia z Magdeburga i wzniósł okrzyk podchwycony przez obecnych na cześć P. Prezydenta i Marszałka Śmigłego-Rydza. Bardzo udatnio wypadła deklamacja Kartówny i pieśń „Dla Ciebie, Komendancie". Następny prelegent p. J. Zaleski słusznie zaznaczył, że Święto Niepodległości jest świętem Armii, gdyż ona jedynie jest i będzie najlepszą gwarantką niepodległości. Po przemówieniu chór słuchaczy kursów pod batutą p. Szolca Ed. wykonał hymn narodowy. Uroczystość zakończona została marszem I Brygady.

RADIO

ŚRODA, dnia 17 listopada 1937.

6,15 Pieśń poranna. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Muzyka rumuńska. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Chwilka litewska w języku litewskim. 13,15 Suity orkiestrowe. 14,25 „Gęś" — opowiadanie Mariana Gawalewicza. 14,35 Muzyka popularna. 14,45 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Hokus - pokus dominikus". „Czy stalówka ma nogi" — audycja dla dzieci starszych. 16,00 Skrzynka językowa w opracowaniu prof Witolda Doroszewskiego. 16,15 Koncert solistów. 16,50 Pogadanka. 17,00 Wojskowa potęga lotnicza Italii — odczyt. 17,15 Koncert Orkiestry Straży Więziennej. 17,50 Kłopoty lokatora — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18,10 „Dzisiejszy Bratysław" — pogadanka Stanisława Szantyra. 18,20 „Tajfun" — słuchowisko Kazimierza Leczyckiego. 18,50 Program na czwartek. 18,55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19,00 „Na broń" Stefana Żeromskiego. Czyta Juliusz Osterwa. 19,20 Pieśni lubelskie. 19.35 Śladami myśli prof. Twardowskiego „Profesor Twardowski i jego uczniowie" — odczyt. 19,50 Pogadanka. 20.00 O pieśniach Brahmsa, Wolffa i Ryszarda Straussa. Pogadanka muzyczna T. Szeligowskiego. 21,10 Recital śpiewaczy Wandy Hendrich. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert Chopinowski. 21,50 „Piękno mowy polskiej" — kwadrans poezji. 22.05 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy. 23,30 Zakończenie.

CZWARTEK, dnia 18 listopada 1937.

6,15 Pieśń poranna. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół.. 8,10 Przerwa. 11,15 Poranek muzyczny dla szkół powszechnych. 11,40 Tartini: Sonata skrzypcowa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 „Jak tu u państwa ładnie" — pogadanka Wandy Boye. 13,15 Koncert życzeń. 14,25 „Gęś" opowiadanie Mariana Gawalewicza. 14,35 Muzyka popularna. 14.45 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze 15,45 Źródła francuskiego stylu w muzyce. Audycja dla młodzieży. 16,15 Orkiestra mandolinistów „Kaskada" pod dyr. Dyonizego Dobkiewicza. 16,45 Pogadanka. 16 55 O książce Chałasińskiego „Szkoła w społeczeństwie amerykańskim" — odczyt. 17,10 Franciszek Schubert: Piękna młynarka cykl 20 pieśni do wierszy Wilhelma Müllera. 17,50 Poradnik i wiadomości sportowe. 18,10 Pogadanka radiotechniczna Mieczysława Jalskiego. 18,20 Dzieci Wilna śpiewają pieśni ludowe. 18.40 „Szyfr w pralni" — felieton Wiktora Trościanki. 18.50 Program na piątek 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19,00 „Pierwsza miłość poety". Słuchowisko Eugenii Krassowskiej i Ireny Sławińskiej. 19,30 Koncert muzyki łotewskiej. 19,45 Pogadanka. 19,55 Przerwa. 20,00 Koncert poświęcony Straussom. 20,30 Dziennik wieczorny i pogadanka. 21,45 „Stanisław Przybyszewski" — szkic literacki dr. Tadeusza Żeleńskiego-Boya. 22,00 Pierwsza audycja poświęcona twórczości Karola Szymanowskiego 22,50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,00 Tańczymy. 23,30 Zakończenie.

Znowu pobito przechodnia

Wczoraj koło godz. 11 wieczorem przy ul. Subocz w pobliżu gmachu Pośrednictwa Pracy nieznani sprawcy dotkliwie pobili wracającego od znajomych przy ul. Subocz 23-letniego krawca F. Kacewa (Dominikańska 3). Kacewa znaleziono nieprzytomnego w kałuży krwi.

W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala św. Jakuba. (C).

Ofiary

Świetlice Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie złożyły w redakcji 10 zł., uzyskanych z zabawy, przeznaczając tę kwotę na Budowę Szkół Powszechnych na Wileńszczyźnie.

KONRAD TRANI 70

ZEMSTA

Kobieta rzucała okiem na twarze i raz po raz potrząsała przecząco głową. Po kolacji zażądała drugiego kieliszka konjaku, a potem jeszcze jednego. Hellway nie miał najmniejszej ochoty przesłuchiwać pijanej kobiety, kazał więc około godziny trzeciej nad ranem zawezwać dyżurnego lekarza. Ten zbadał puls i serce dziewczyny, zajrzał pod powieki... potem dał jej trochę kokainy.

Helway ani na chwilę nie tracił panowania nad sobą. Z anielską cierpliwością częstował dziewczynę cukierkami ze stojącej na biurku bombonierki. Nie napierał, nie groził — miał czas. Rozkładając na biurku jeden arkusz fotografij po drugim, obserwował grę jej twarzy. Dziewczyna jest taka głupia, że nie potrafi nawet udawać! — pomyślał sobie.

— To ten, to ten! — wykrzyknęła naraz.

Wargi jej drżały, wyraz twarzy zdradzał najwyższe zdenerwowanie. Nie ulegało wątpliwości, że mówi prawdę. Zresztą, nawet gdyby Hellway miał w tym względzie pewne wątpliwości, zniknęłyby one natychmiast po przyjrzeniu się zdjęciom. Było ich trzy: en face, prawy profil, lewy profil. Pod niemi widniał krótki tekst: John Hunne, zwany Szczurkiem, niedoprowadzony. Patrz akta Nr. Nr..... Akt tych, w których były zawarte rozliczne informacje, dotyczące osoby i działalności Szczurka, było wcale dużo.

Mimo wszystko, był Hellway trochę zbity z tropu. Przecież widział wyraźnie, jak Szczurek wchodził do knajny. Bardzo dziwne. Z drugiej strony było rzeczą pewną, że Hunne nie dał dziewczynie kokainy z dobrego serca. A kawalarzem nie był z pewnością! Bardzo dziwne!

Bez słowa przedłożył dziewczynie fotografie Rudego Billa i innych członków jego bandy.

— Tak, proszę pana, rozmawiał z tym rudym. Nie, nie słyszałam, o czem mówili. O, ten był przy tem... ten także... i ten!...

Halley zamknął bombonierkę i podał ją dziewczynie.

— To dla ciebie — powiedział. — A teraz pojedziesz do domu. Nie karetką, rzecz prosta, lecz zamkniętem autem. Szofer zatrzyma się w pewnej odległości od ulicy, przy której mieszkasz. Tak będzie nejlepiej... Pojedzie z tobą lekarz.

Hellway mówił to z ukrytym planem. Miał nadzieję, że lekarzowi uda się skłonić dziewczynę do poddania się kuracji przeciwnarkotycznej. Było to wskazane również i z tego względu, że sanatorium stanowiłoby dla niej bezpieczne schronienie na okres najbliższych kilku tygodni. Hellway nieraz już był świadkiem tego, że niewygodni świadkowie ginęli przed rozprawą sądową śmiercią nagłą i niewytłumaczoną.

O godzinie piątej zdecydował się wreszcie nadinspektor pojechać do domu. Miał za sobą wyjątkowo ciężki dzień. Mimo to pogwizdywał z zadowoleniem. Patrzcie państwo, taki Szczurek! Ciekawe, jak on to zrobił! Trzeba się zainteresować bliżej architekturą wnętrza domu, w którym mieści się szynk!

* * *

Knajpa przy Fisherman Street otwiera gościnne podwoje dopiero o godzinie piątej po południu. Ale i tak do godziny ósmej panuje tu zupełna cisza. Kelnerki mają dość czasu, by wyszorować ladę, splamioną piwem i wódką, chłopak zamiata izbę i rozsypuje po podłodze świeże trociny, gospodarz bowiem dba o to, by lokal jego wyglądał czysto i przyzwoicie. Nawet sosnowe ścianki, oddzielające od siebie poszczególne stoliki, są dzień w dzień gruntownie szorowane.

W poniedziałek o godzinie siódmej izba gościnna przybrała jak zwykle wygląd schludny i miły. Nikomu nie wpadło w oko, że w ciągu dnia przeszło tędy dwu czysto odzianych robotników, którzy skręcili w boczną uliczkę. Na rogu stała ośmiopiętrowa kamienica czynszowa, typowe nowoczesne koszary robotnicze. — Przylegający do niej natomiast dom od uliczki Broady Pavement był stary i zmurszały.

(D. c. n.).

WYPADKI

Mieczysław Uprzys (Zacisze 11) został zatrzymany w Halach Miejskich z 6 kilogramami masła, wartości 16 zł, które kradł ze straganu Zofii Licukiewiczowej Zawalna 55).

*

Wczoraj w nocy złodzieje przedostali się na strych domu nr 19 przy ul. Stefańskiej i skradli stamtąd na szkodę lokatorów tegoż domu większą ilość bielizny.

*

K. Szaja, agent handlowy przybył do Wilna w celu sprzedaży maszynek do krajania mięsa. 7 takich maszynek miał w walizce, którą niósł ze sobą.

Gdy przechodził ulicą Niemiecką nieznani sprawcy skradli mu walizkę.

*

Wczoraj „popisały" się dziewczynki. W sklepie Tuczyńskiego przy ul. Mickiewicza dwie nieletnie przedstawicielki płci pięknej skradły na szkodę przebywającego w sklepie Seweryna Lipowskiego (Garbarska 3) 20 zł banknot i zbiegły.

*

W ciągu dnia wczorajszego zanotowano w Wilnie dwa wypadki samochodowe. Na placu Orzeszkowej cofający się tyłem samochód ciężarowy zderzył się z autobusem komunikacji miejskiej 2-giej linii. W autobusie została uszkodzona karoseria.

Drugi wypadek miał miejsce przy zbiegu ul. Wileńskiej i Mostowej, gdzie nieznany wieśniak najechał na stojący samochód, należący do właściciela majątku Szemietowszczyzna i hołoblą wybił szybę oraz zniszczył okrycie wozu.

Korzystając z zamieszania szybko odjechał. (C).

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Trzy ostatnie przedstawienia „Pierwszego Legionu“.** Dziś, w środę dnia 17 bm. o godz. 8.15 wiecz. **„Pierwszy Legion“** — La very'ego, fascynująca sztuka współczesna w 10-ciu obrazach, osnuta na tle życia O. O. Jezuitów i poruszająca specjalnie ciekawe problemy. W wykonaniu udział biorą p. p.: Michalska, Dzwonkowski, Hierowski, Jaglarz, Koczanowski, Połoński, Staszewski, dyr. Szpakiewicz, Surowa, Wołłejko i Woźniak. Chór pod kierownictwem St. Szeligowskiej.. **Ceny propagandowe.**

— **Nowa premiera Teatru.** Najbliższą premierą Teatru Miejskiego będzie współczesna komedia Bekefiego p. t. **„Nieusprawiedliwiona godzina“** — obfitująca w szereg przezabawnych sytuacyj uczenicy VIII klasy. Pięć obrazów, z pośród których dwa w murach szkoły posiadają rzetelny humor. Premiera zapowiedziana jest na sobotę 20 bm.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Tydzień propagandy teatru.** Dziś i jutro ostatnie dwa razy sarmacka operetka **„Biedny Student“.**

— **W piątek „Kwiat Hawaju“.** Jest to jedna z najpiękniejszych operetek ostatniego repertuaru, do której Paweł Abraham skomponował czarowną muzykę. Ceny propagandowe.

— **Sobotnia premiera.** W sobotę po raz pierwszy wystawiona będzie operetka lekka i błyskotliwa **„Wróg Kobiet“** Eystera.

— **Uwaga dzieci!!** W niedzielę o godz. 12 w południe na scenie Lutni baśń **„Legenda o Płaście“** Kazimiery Jeżewskiej.

—[::]—

Kradzieże na Porubanku

Do policji wpłynęło zameldowanie kierownika portu lotniczego na Porubanku, z którego wynika, że na terenie lotniska stwierdzono ostatnio systematyczne kradzieże drobnych części samolotowych, dokonywane przez nieznanych sprawców. (C).

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 16 listopada 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	23 25	23.75
„ II „ 670 „	22.50	23.—
Pszenica I „ 730 „	29. —	30.—
„ II „ 710 „	28.75	29.25
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	20.25	20.75
„ III „ 620,5 „ (past.)	19.50	20.—
Owies I „ 468 „	22.50	23.—
„ II „ 445 „	20.—	21.—
Gryka „ 610 „	18.50	19.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	44.25	44.75
„ „ „ I-A 0—65%	—	—
„ „ „ II 30—65%	36.25	37.—
„ „ „ II-A 50—65%	30.—	30.50
„ „ „ III 65—70%	25.25	25.75
„ „ pastewna	21.25	21 75
„ żytnia gat. I 0—50%	35.—	35.50
„ „ „ I 0—65%	32.50	33.—
„ „ „ II 50—65%	25.—	25.50
„ „ razowa do 95%	25.—	25.50
„ ziemniaczana „Superior“	32.—	32.50
Otręby pszenne średnie przem. stand.	15.—	15 50
„ żytnie przem stand.	14.25	14.75
Łubin niebieski	13 25	13.75
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	44.50	45.25
Len trzepany Wołożyn	1400.—	1450.—
„ „ Horodziej	1650.—	1750 —
„ „ Traby	1410.—	1460.—
„ „ Miory	1320.—	1360.—
Len czesany Horodziej	1940.—	1980.—
Kądziel horodziejska	1440.—	1480.—
Targaniec moczony	740.—	800.—
„ „ Wołożyn	850.—	890.—

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 16 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg:	hurt:	detal
wyborowe	3.70	4.—
stołowe	3.60	3.90
solone	3 30	3.60
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	2.60	3.—
edamski żółty	2.30	2.60
litewski	2.15	2.40
Jaja	kopa:	sztuka:
nr. 1	6.60	0.12
nr. 2	6.—	0.11
nr. 3	5.70	0.10

Wątroba jest filtrem dla krwi

Bomba w Białymstoku

Donoszą z Białegostoku, że nieznani sprawcy rzucili bombę do gmachu fabryki Szuchowskiego przy ul. Sosnowej 47.

Wybuch poczynił duże spustoszenia. Szczegóły nie są znane. (C).

Cuda i tajemnice czarnej magii

Numer akt: Km. 410/37.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łużkach Gustaw Ziółkowski, mający kancelarię w Łóżkach, ul. Dziśnieńska Nr. 12, na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 grudnia 1937 r. o g. 11 w folw. Mikolczyki, gm. mikołajewskiej odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do p. Haliny Chwalibogowej, składających się z 100 kop lnu, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.500.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik

(—) Gustaw Ziółkowski.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun. 1, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35
Lida, ul. Górniańska 8
Baranowicze, ul. Staszica 13
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn Stołpce, Wołożyn, Wilejka. Warszawa, ul. Traugutta 3, Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Jan Pupiałło